Nr. 147. Lwów — Sobota dnia 29 Czerwca. Rok 1907.

Wychodzi w dni powszed. ... o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h; w Niemczech . . . 3 „ — „; w innych Państwach . . 4 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. ...

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. ... we Lwowie . . 6 h. na prowincyi . . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 hal.

... DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, opisy składek, doniesienia o zgubach, o znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIESIĘCZNĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż ... l. 9.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce ... h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym potitem za każde słowo ... h. tłustym garmondem „ 6 h. korosp. prywatne „ 6 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nieprzyjmuje

Dziś: ... św. Piotra i Pawła ... Tychona Cud. | Jutro: ... Wspom. ś. Pawła ... Manuela

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o godz. 3 min. 32 | Zachód ...

Długość dnia godzin 15 min. 4... | Ubyło dnia od wczoraj 0 min.

Czas odnowić przedpłatę!

Wynosi ona na prowincyi:
miesięcznie 2 K. 20 hal.
półrocznie 13 „ 20 „
rocznie 26 „ 40 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Enuncyacya prezydenta gabinetu.

W sferach politycznych naszej monarchii oczekiwano z wielkiem naprężeniem enuncyacyi rządu, wyłuszczającej jego zapatrywania na rezultat wyborów, na skład nowej Izby i na jej zdolność do pracy. Naprężenie to było tembardziej uzasadnione, że w mowie tronowej rząd tyle przygotował tematów dla ustawodawczej pracy członków parlamentu, tyle rzucił nowych myśli i wskazał nowych obowiązków, że musiało się przypuszczać, że na działalność Rady państwa, na jej zdolność do pracy, na jej umiejętność w tej pracy, patrzy się możliwie jak najoptymistyczniej i wierzy, że z tą Izbą osiągnie jak najpomyślniejsze rezultaty. Tymczasem wbrew temu optymizmowi rządu większość członków dawnych politycznych stronnictw jest ogromnie z wyborów niezadowolona, patrzy w przyszłość poniekąd bardzo pessymistycznie i nietylko nie wierzy w zdolność do pracy nowej Izby, ale gotowa jest nawet raczej przypuszczać, iż jej niezdolność do wszelkiej pracy ustawodawczej tak rychło wyjdzie na jaw, że można jej krótki przepowiadać żywot.

Z doraźnych tu i ówdzie ogłoszonych enuncyacyi prezydenta gabinetu, wypowiedzianych bądź w rozmowie z dziennikarzami, bądź z posłami, wypływało, że zapatrywanie jego na tę sprawę jest zupełnie inne, wcale nie pessymistyczne, owszem prędzej optymistyczne. Takie prywatne rozmowy nie zobowiązują do niczego i nieraz przytem mogą być mimowolnie przekręcone. Więc z tem większem naprężeniem oczekiwano enuncyacyi oficyalnej, będącej wyrazem zapatrywań całego gabinetu i mającej służyć za podstawę do dalszego stosunku rządu do parlamentu.

Baron Beck z tą szczerością i prostotą, jaka go zwykle cechuje, a która czyni go tak sympatycznym i zjednywa mu przyjaciół, wypowiedział wczoraj swoje zapatrywania szczerze i otwarcie, nie obwijając rzeczy w bawełnę. Zdaniem jego, ogromny napływ socyalistów [illegible] woli [illegible]eć w Izbie, gdzie muszą pracować [illegible]nymi obywatelami monarchii nad [illegible]em gmachu państwowego, aniżeli poza [illegible] gdzie jątrzą, szczują i miny pod gmach państwowy zakładają.

[illegible]e umieli bardzo sprytnie te miny zakładać, o tem wiemy. Niechże teraz pokażą, czy umieją dodatnio pracować. Jeżeli nie umieją, jeżeli ich pobyt w Izbie okaże całą ich nieudolność do dodatniej pracy, to odrazu ludność będzie wiedziała, jak się na nich zapatrywać i do jakiej kategoryi czynników społecznych ich zaliczać. W takim razie przy następnych wyborach już ich zapewne do Izby nie wybiorze, tylko odda swe głosy tym, którzy się teraz w Izbie odznaczą pracowitością i zrozumieniem istotnych potrzeb zarówno społecznych, jak i politycznych naszej Monarchii. Jeżeli zaś potrafią pracować, tem lepiej. Ludzie, którzy byli dotąd czynnikami rozkładu i rozstroju, staną się teraz czynnikiem ładu i stroju. Stronnictwa obywatelskie (*Bürgerparteien*), te, które dotąd stanowiły o rzeczach państwa i tworzyły wszystkie w monarchii ciała prawodawcze, nie mają powodu martwić się i patrzeć czarno w przyszłość. Przyznać one muszą, bo to każdy przyznaje, kto głębiej patrzy na rzeczy i ludzi, że jeżeli w ustroju naszym politycznym doszliśmy już niemal do ostatnich rezultatów nowoczesnej nauki, to w ustroju społecznym jest wiele rzeczy do naprawienia i do zrobienia. Naprawić to, co jest złem, jest rzeczą niezbędną, gdyż inaczej „warstwy posiadające“ będą podkopywały własny swój grunt. Dotąd w Radzie państwa zajmowano się tylko kwestyami językowemi i o niczem więcej nie myślano, jak tylko o tem, żeby zabezpieczyć prawa pewnych języków, reprezentowanych przez rozmaite stronnictwa Rady państwa i obszary terytoryalne dla tych języków. To, zdaniem prezydenta gabinetu, musi być teraz odłożone na czasy spokojniejsze, a na pierwszy plan muszą być wysunięte kwestye socyalne, zapowiedziane w mowie tronowej. „Jedyną myślą główną i przewodnią powinno być strzeżenie warunków produkcyi“ — rzekł prezydent gabinetu. Wziąć się do tego należy szeroko w ramach interesów ogólnych całego państwa, a nie z ciasnego, jednostronnego stanowiska pewnej klasy społecznej.

Takie oświadczenie może budzić pewien niepokój, ale niepokój ten tylko wtedy byłby naprawdę uzasadniony, gdyby do tej pracy społecznej przystąpili jedynie posłowie socyalistyczni, oni bowiem właśnie stanęliby na stanowisku nie ogólno-społecznem, ale klasowem. Tymczasem jeżeli wszystkie inne stronnictwa Izby wezmą się gorliwie do tego dzieła, to naprawa stosunków może być dokonana bez uszczerbku żadnej z klas posiadających.

Tak na język popularny tłómaczymy sobie mowę prezydenta gabinetu, takie bowiem z niej odnieśliśmy wrażenie. Oczywiście taki przekład oficyalnego stylu na styl popularny, zawiera rzeczy, pod któremi zapewne nie podpisałby się minister. Ale, że myśl jego musiała iść w tym kierunku, w jakim my ją wyłuszczyliśmy powyżej, to przyzna każdy, kto mowę jego uważnie przeczytał.

Owóż tak uzasadniony optymizm rządu nie wydaje się nam wcale przesadnym. Jesteśmy raczej zdania, że lepiej, iż rząd dobrą ma opinię o przywódcach socyalistów i sądzi ich dobrymi do pracy pozytywnej, aniżeli gdyby miał o nich jak najgorszą, a mimo to udawał, że obecność ich w Izbie bierze na seryo. Nie przeraża nas także i to, że rząd chce na szeroką skalę przystąpić do reform socyalnych. Podjąć te reformy trzeba koniecznie, to przyzna każdy, kto patrzy na stosunki bezstronnie, kto widzi, że oświata ludu zrobiła już swoje, że dawny patryarchalny stosunek nie może już dalej istnieć. Klasy posiadające niezawodnie podkopywałyby grunt pod sobą, gdyby chciały dalej lekceważyć to fale namiętności ludowych, które o brzegi życia społecznego coraz gwałtowniej biją. Rzeczą jest przezorności społecznej zapobiedz dalszemu podnoszeniu się tych fal. Reformy zapowiedziane przez nasz rząd w mowie tronowej, mają ten cel osiągnąć.

W danej chwili, gdy to piszemy, nie mamy jeszcze depesz, objaśniających, jak Izba przyjęła enuncyacyę prezydenta ministrów. Zapewne nadejdą one jeszcze przed zamknięciem numeru. W każdym razie to pewna, że rząd wzywa Izbę do ogromnie natężonej pracy, że od jej zdolności, od niej należeć będzie długość jej żywota i pożytek, jaki z jej istnienia odniesie państwo.

Chorwackie przesilenie.

Do rzędu nieskończonych trudności, z któremi monarchia habsburska walczy od lat kilkunastu, przybyła jeszcze jedna, może groźniejsza od innych: chorwacka. Kiedy węgierskie stronnictwo niezawisłości walczyło z Koroną o znane „postulaty narodowe“, a chciało mieć po swej stronie Chorwatów, wówczas odbył się w Fiume zjazd starcewiczanów z przywódcami późniejszej koalicyi węgierskiej: Kossuthem, Apponyi'em i Polonyi'em. Nie było tam Andrassy'ego i Daranyi'ego, ale oni zgodzili się na rezolucyę, uchwaloną w Fiumie. Wedle niej, „podstawą przyszłych stosunków między Węgrami a Chorwacyą miało być postępowanie, oparte nie na sile bagnetów i nie na korrupcyi wyborczej, ani też na stłumieniu swobód, lecz na szczerem uznawaniu obustronnych interesów“. Tak powiedziano we wstępie do rezolucyi, która miała być kamieniem węgielnym nowego stosunku węgiersko-chorwackiego. Wkrótce potem koalicya węgierska przyszła do steru, a w Chorwacyi odbyły się wybory do sejmu bez środków, które rezolucya fiumeńska nazwała korrupcyjnymi. Wyszła z nich nowa większość, będąca zawsze przedtem mniejszością opozycyjną i ściganą przez Madyarów. Stronnictwo „narodowe“, które długo panowało w sejmie zagrzebskim, a cierpliwie znosiło wszystkie drobne zamachy Węgrów na autonomię krajową, aby uniknąć wielkiego nieszczęścia, stronnictwo, które możnaby nazwać ugodowem, było zdziesiątkowane. Przyszli do steru wprawdzie nie bezwzględni starcewiczanie, ale umiarkowani ich zwolennicy, zgrupowani dokoła posłów Supila i Franka. Pogodzili się oni ze Slavonami, którzy przedtem zawsze byli kłóceni przez Węgrów z Chorwatami. Tak powstała nowa sejmowa większość, stojąca pod chorągwią tak zwanego „prawa chorwackiego“. Ale to prawo inaczej chciano zużytkować w Zagrzebiu, inaczej zaś w Peszcie. Chorwaci pragnęli połączenia się z Dalmacyą, Bośnią, Hercogowiną i Istryą w jeden organizm polityczny na prawach odrębności państwowej. Węgrzy zaś zatwierdzali tę dążność, jednakże w tej nadziei, że gdy w ten sposób powstanie „wielka Chorwacya“, to cała ona będzie należała do Węgier. Tu i tam rozumiano, że o to trzeba będzie kiedyś stoczyć walkę, ale do łupu trzeba iść razem, starając się o zdobycie odpowiednich sił. A zatem Chorwaci postanowili przedewszystkiem odzyskać całą dawną autonomię, wyprzeć madyaryzm ze swego kraju, natomiast w Peszcie powiedziano sobie, że można dać Chorwatom wszystko, co jest pozorem autonomii, nic zaś takiego, coby osłabiło madyaryzm w tym kraju. W obec tego, oczywiście, zgoda węgiersko-chorwacka nie mogła trwać długo. Peszteński koalicyjny gabinet wprawdzie powierzył urząd bana niewątpliwemu patryocie chorwackiemu hr. Pejacewiczowi, ale nie zmienił siedmiu dyrektorów, którzy wspólnie z nim tworzą rząd zagrzebski, i nie odwołał madyarskich urzędników. Już z tego powodu wciąż zaczęły powstawać nieporozumienia, były one jednak zażegnywane argumentami, że wszystkiego niepodobna zrobić odrazu. Powstała w końcu walka o pragmatykę służbową urzędników kolejowych. Rząd koalicyjny Wekerlego musiał wnieść tę ustawę do sejmu, bo do tego się zobowiązał wobec urzędników, grożących strejkiem, a wnosząc ją, nie uwzględnił rezolucyi fiumeńskiej, nie zmienił rzeczy istniejącej faktycznie, lecz nieprawnie, że urzędowanie na kolejach chorwackich odbywa się po chorwacku. Popełnił przytem tę nieprawidłowość, że przed wniesieniem do sejmu projektu pragmatyki, nie przesłał go do opinii rządowi zagrzebskiemu. Słowem, tu wyraźnie się pokazało, że koalicya madyarska, dobiwszy się władzy, nie myśli się zastosować do rezolucyi fiumeńskiej.

Znane są późniejsze wypadki. Układy Wekerlego z chorwacką delegacyą były daremne. Delegacya zaczęła obstrukcyę w sejmie peszteńskim, Wekerle zagroził, że się ostro zabierze do Chorwacyi, a kiedy delegacya tego się nie zlękła, zawezwał z Zagrzebia do pomocy arcybiskupa Drohobeckiego i marszałka sejmowego Bohdana Medakowicza. Kiedy i oni nie zdołali wytworzyć kompromisu między rządem węgierskim a chorwacką delegacyą i kiedy rozbiły się usiłowania komitetu posłów madyarskich, którzy zalecili Chorwatom przystać na węgierski język na kolejach, a wzamian otrzymać zapewnienie, że to nie może naruszać postanowień ugody z r. 1868-ego, wówczas Wekerle zawezwał do Pesztu bana Pejacewicza i dał mu do wyboru: albo nakłonić delegacyę do uległości, albo ustąpić, bo rząd inaczej weźmie się do Chorwatów. Pejacewicz podał się do dymisyi i pojechał do Wiednia, aby Cesarzowi poczynić przedstawienia.

Wekerle natychmiast przedstawił Cesarzowi do nominacyi na urząd bana p. Aleksandra Rakodczaya. Ze wszystkich urzędników, on jest najbardziej znienawidzony w Chorwacyi. W niej urodzony, w niej posiada ziemię, ma więc chorwackie obywatelstwo, a zatem może być banem, lecz jest szowinistą madyarskim. Służył w Peszcie, potem był sędzią gdzieś na Węgrzech, a już jako prokurator naczelny dostał się do Chorwacyi, tam został prezesem sądu głównego i wreszcie jako dyrektor tabuli, jednym z siedmiu członków rządu zagrzebskiego. Kiedy w r. 1893-cim powstały w Chorwacyi chłopskie zaburzenia, podpisywał wyroki śmierci tak łatwo, że przezwano go rosyjskim jenerałem, a za taką działalność na stanowisku prezesa sądu apelacyjnego został „septemviralem“, tj. jednym z siedmiu członków rady bana. Na tym urzędzie był nawskróś Madyarem.

Postawienie na czele kraju takiego człowieka odrazu wskazuje, jak Wekerle zamierza wykonać swą groźbę, iż weźmie się do Chorwacyi inaczej. Już zapowiedziano rozwiązanie sejmu zagrzebskiego, przezco naturalnie delegacya jego do sejmu peszteńskiego straci mandaty, a więc obstrukcya chorwacka odrazu ustanie. Wielu wybitnych Chorwatów, zajmujących w kraju urzędowe stanowiska, zapowiedziało swą dymisyę; będą oni zastąpieni Węgrami. Zacznie się represya, zaczną się też agitacye, a jeżeli doprowadzą one do zamieszek, to będzie stan wojenny i sądy doraźne.

Tak Chorwaci wyszli na ugodzie z koalicyą madyarską i na rezolucyi fiumeńskiej. Były minister sprawiedliwości Polonyi, który brał udział w układaniu tej rezolucyi, teraz tak się o niej odezwał: „Było do przewidzenia, że tak się skończy, bo obie strony układały tę rezolucyę po prostu z dziecinną lekkomyślnością i z [illegible] wymaganiach. Rząd rozdarł tę rezolucyę prędzej, niż przewidywałem. Nie warta ona łez“.

Jest jednak nielada cynizm w tych słowach! Często mówią słusznie, że anarchia rosyjska zaraża Europę. Ale oto widzimy, że i metoda rządu rosyjskiego także ją zaraża.

Rozbijanie kamarylli pruskiej.

Maksymilian Harden oddał tak wielką usługę p. Bülowowi swymi artykułami w *Zukunft* o nieobyczajnościach na zamku księcia Eulenburga, że powszechnie przypuszczają, iż materyały do owych artykułów otrzymał od kanclerza. To być może, ponieważ Eulenburg nawet sądownie nie może dochodzić swej krzywdy, a tymczasem Harden coraz nowe ogłasza intrygi. Dotąd więc niepodobna zdać sobie sprawy z tego, co się naprawdę działo na zamku byłego ulubieńca cesarza Wilhelma. Czy rzeczywiście zbierali się tam leciwi panicze, aby się oddawać sprośnościom, przypominającym zabawy Sodomy i Gomory? — to zapewne pozostanie tajemnicą. Lecz jak się zdaje, jest prawdą, że odbywały się tam narady, knuto tam intrygi przeciw kanclerzowi, aby go wysadzić, poczem zamierzano powrócić do kierunku politycznego, porzuconego przez Bülowa po ostatnich wyborach do parlamentu. Wiadomo, że kierunek junkiersko-protestancki trzeba było zmienić na nieco liberalniejszy, ponieważ Bülow przed wyborami zawarł sojusz z postępowem stronnictwem przeciw socyalistom i katolickiemu centrum. Weksel, wystawiony wówczas postępowcom, musi teraz kanclerz zapłacić, aby wyborcy liberalni wiedzieli, za co odebrali socyalistom mandaty, bo w przeciwnym razie przy następnych wyborach znowu się zwrócą do socyalistów. Tymczasem junkrowie nie zgadzają się na kurs liberalny. Przebolełi oni to, że prostego kupca Dernburga wyniesiono do godności ministra kolonii, bo on się zasłużył pastorom walką z katolickiem centrum. Ale już do żywego ich dotknęło wyrzucenie z gabinetu Podbielskiego. Zaczęło się więc kopanie dołków pod kanclerzem, a te intrygi były tak patryotyczne, że naprzykład przez radcę ambasady francuskiej uprzedzali rząd paryski o wszystkich zamiarach berlińskich, aby Francya odpowiedniemi zarządzeniami udaremniała manewry Bülowa, co oczywiście zraziłoby doń cesarza. Podobnych sposobów używała kamarylla mnóstwo. Na jej czele stał Eulenburg, wielki przyjaciel cesarza, taki sam, jak on, poeta, muzyk, malarz, krytyk sztuk teatralnych i t. d., a dość słaby dyplomata, który jednak został był nietylko ambasadorem w Wiedniu, ale jeszcze przed Bülowem otrzymał tytuł książęcy, i zapragnąwszy kanclerstwa, obalił Capriviego, potem zaś zaczął podkopywać Bülowa, ale już jako człowiek prywatny, bo dla pokazania niezadowolenia z polityki kanclerza porzucił służbę. Dokoła niego grupowali się zrazu tylko dworzanie cesarza, kiedy jednak intrygi zaczęły wywierać skutek i kiedy coraz częściej zaczęto mówić o tem, że kanclerz jest znużony i nie długo pozostanie u steru, bo oto już kupił sobie willę w Rzymie, wówczas różni dygnitarze państwowi jęli zbliżać się do Eulenburga, a sieć intryg znacznie się rozszerzyła. Półsłówkami dawał Bülow do zrozumienia podczas ostatniej sesyi parlamentarnej, że istotnie nie jest pewny swego stanowiska. Do kamarylli przymknęli w końcu ministrowie Studt, Posadowsky, Rheinbaben i Tschirschky, zamianowany sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych pomimo życzenia Bülowa. Teraz utrzymują, że do kamarylli przystąpił przed pół rokiem krewny cesarza, książę Hohenlohe-Langenburg, namiestnik alzacko-lotaryński, rozgniewany na kanclerza za to, że syn jego otrzymał dymisyę z dyrektorstwa w zarządzie kolonialnym. Słowem, sieć intryg doskonale otoczyła Bülowa.

Wtem w *Zukunft* pojawiły się znane zarzuty Hardena, jakoby p. Eulenburg z dworzanami nieprzystojnie się zabawia na swym zamku. Te artykuły podał cesarzowi następca tronu. W kilka dni potem oskarżeni przez Hardena dworzanie poszli precz, a Eulenburg stracił łaskę. Błagał o audyencyę, lecz jej nie otrzymał.

Wielu adjutantów i sekretarzy wyleciało ze służby jak z procy, ale z dygnitarzami trudniejsza sprawa, bo trzeba znaleźć następców. P. Bülow umiejętnie pozbywa się nieprzyjaciół, efekta rozkłada na raty, aby liberalna prasa miała coraz to nową sposobność do radosnych okrzyków, że oto znowu jeden junkier wyleciał. Jednego dnia runął Studt, zaraz po nim Posadowsky i potem nastała cisza: niech ci, co zawinili, męczą się niepewnością, ażali ich ominie kanclerska kosa. Teraz przyszła kolej na Rheinbabena, ministra finansów i wice-prezesa gabinetu pruskiego (prezesem jest sam kanclerz), oraz na księcia Hohenlohe-Langenburga. Jeżeli runie nawet kuzyn cesarski, któż ocaleje! — z trwogą wołają bladzi dygnitarze. A Bülow tryumfuje.

Tryumfują także liberałowie i Harden, bo jego *Zukunft* stało się najbardziej rozchwytywanem pismem. Lecz nam się zdaje, że najwięcej powodów do tryumfowania mają socyaliści, tylko że oni najpóźniej zgarną zyski z tego rządowego skandalu.

Korespondencye.

Wiedeń, 24 czerwca.

(Sesya rady przemysłowej. Mowa ministra handlu dr. Forszta. Miejski zakład pogrzebowy. Spuścizna po głośnym kompozytorze.)

(y) Onegdaj rozpoczęła się sesya przybocznej rady przemysłowej. Zagaił ją osobiście minister handlu dr. Forszt i wypowiedział przy tej sposobności niezmiernie doniosłą mowę, w której poruszył problemat pierwszorzędnego znaczenia ekonomicznego, a mianowicie kwestyę, czy konjuktury przemysłowe w Austryi pogarszają się czy też nie. Od pewnego czasu bowiem odbywają się w tej kwestyi bardzo pessymistyczne głosy, niepokojące w wysokim stopniu opinię publiczną, owóż minister handlu jako najbardziej kompetentny uznał za właściwe wystąpić przeciw temu pesymizmowi i zapewnił, że nie ma żadnych widocznych oznak wskazujących na to, iż konjuktury gospodarcze zaczynają się pogarszać. Owszem, skonstatować należy, że przedsiębiorstwa przemysłowe wciąż mają podostatkiem zajęcia, a niektóre z nich, jak fabryki maszyn i wyrobów tkackich nie mogą nawet podołać zamówieniom.

Że przemysł tkacki robi coraz lepsze interesa, okazuje się stąd, że przędzalnie austryackie pozawierały już aż do roku 1909 umowy po cenach wyższych od dotychczasowych. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku powstało w Austryi przeszło sto nowych przedsiębiorstw przemysłowych, a pięćdziesiąt starych rozszerzono. W samym tylko przemyśle bawełnianym przybyło 6000 nowych kołowrotów i przeszło pół miliona wrzecion.

Bądź co bądź jednak nie należy, zdaniem ministra, w optymistycznych kalkulacyach iść za daleko, bo okoliczność, że żniwa tegoroczne wypadną zapewne słabiej od zeszłorocznych, co pociągnie za sobą podrożenie środków żywności i zmniejszenie się siły nabywczej szerokich warstw ludności, zmusza do ostrożności. Wszelkie jednak wybryki spekulacyjne mogłyby wywołać bardzo szkodliwe następstwa, a należy pamiętać o tem, że tylko tej okoliczności zawdzięcza przemysł austryacki swój dzisiejszy pocieszający rozwój, iż od lat dziesięciu nie był przedmiotem niezdrowej spekulacyi.

Następnie przeprowadziła rada przemysłowa obszerną debatę nad sprawą popierania eksportu i zaleciła rządowi, by następującymi środkami starał się podnieść eksport austryackich produktów za granicę: ulepszeniem traktatów handlowych, restytucyami celnemi, niskiemi taryfami kolejowemi i okrętowemi, ulgami podatkowemi, przyznaniem kupcom zatrudnionym za granicą jak najdalej sięgających ulg w służbie wojskowej, założeniem państwowej akademii eksportowej, popieraniem banków, mających na celu ożywienie eksportu i urządzaniem wystaw kupieckich w krajach zamorskich.

Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wszystkie wnioski ściślejszego wydziału miejskiego w sprawie umiastowienia przedsiębiorstw pogrzebowych. Mianowicie wykupuje miasto dwa największe tego rodzaju przedsiębiorstwa prywatne za cenę przeszło 2 milionów koron i już począwszy od 1 lipca prowadzić je będzie we własnym zarządzie. Przyjęto zarazem nową taryfę pogrzebową o 20 do 25% tańszą od dotychczasowej. Wedle tej taryfy, istnieć będzie dwanaście klas pogrzebów, najtańszy kosztować będzie 35 koron, najdroższy 500 koron. Aby umożliwić mniej zamożnym warstwom zapewnienie sobie przyzwoitego pogrzebu, weszła gmina w układy z zarządem komunalnego zakładu asekuracyjnego i wprowadza asekuracyę pogrzebową. Za opłatę małej premii może każdy zapewnić sobie przyzwoity pogrzeb po śmierci, tudzież wystawienie mu na grobie pomnika, którego konserwacyą zajmować się będzie ów zakład asekuracyjny.

Na tem samem posiedzeniu rady miejskiej zapadła także uchwała w sprawie uregulowania cen gazu, pobieranego z miejskiej gazowni, która wedle obliczenia wydziału miejskiego powinna zwiększyć rentowność tej gazowni, nie pozostawiającą i tak nic do życzenia. Dotychczas cena gazu, używanego do poruszania motorów i do ogrzewania była znacznie niższa od ceny gazu, służącego do oświetlania. Mianowicie płacono za gaz do poruszania motorów 14 halerzy za metr kubiczny, a za gaz do oświetlania 19 halerzy, odtąd zaś pobierać będzie gmina 17 halerzy za metr kubiczny gazu bez względu na to, na jaki cel bywa użyty.

W kwietniu b. r. umarł tu w 52 roku życia głośny kompozytor i były kapelmistrz nadworny Józef Hellmesberger syn. Pozostawił on mnóstwo długów, a ponieważ wierzyciele wystąpili ze skargami sądowemi przeciw masie spadkowej, przeto wdowa po zmarłym mistrzu tonów wniosła do sądu podanie o otwarcie konkursu do majątku zmarłego jej męża, ażeby wierzyciele przekonali się, w jakiem położeniu materyalnem on ją zostawił. Owóż sporządzony przez sąd inwentarz wykazuje, że cały „majątek“ pozostały po zmarłym, przedstawia wartość 126 koron 46 halerzy — w której to sumie mieści się wartość obrączki ślubnej 6 koron, batuty kapelmistrzowskiej 8 koron i zegarka niklowego 5 koron. Pierścionek i zegarek chce wdowa zachować jako pamiątkę po zmarłym, resztę mogą zabrać sobie wierzyciele. Długi zaś nieboszczyka wynoszą kilkadziesiąt tysięcy.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu swej mowy rzekł prezydent ministrów co następuje:

„Socyalni demokraci będą musieli dowieść, jaka siła twórcza tkwi w ich ideach, jakie zalety pracy posiadają ich przedstawiciele. Jeżeli Prezydenta Ministrów dzieli przepaść od socyalnej demokracyi, to jednak rząd będzie się starał urzeczywistnić niemałą część programu socyalno-reformatorskiego, gdyż myśl reformy społecznej musi być wspólną wszystkim.

Stronnictwa obywatelskie będą mogły z wyniku wyborów poznać braki, które wypełnić należy uczciwą pracą socyalno-polityczną, i z pewnością pracy tej dokonają. Posiadające warstwy musiały przekonać się, że podkopują własny grunt, jeżeli przedstawiciele ich odmawiają Państwu szacunku i wstrzymując się od pracy, pozbawiają je środków egzystencyi, co działo się przez długie lata. Pierwszy praktyczny skutek ogólnego głosowania dla stronnictw mieszczańskich tkwi w wyraźnem ostrzeżeniu, że polityka posiadających musi bardziej, aniżeli dotychczas, w treści swej łączyć się z dobrem ludu, oraz, że kwestye, będące dotychczas na pierwszym planie, muszą być odroczone.

Wynik wyborów zwraca się o wiele więcej przeciw systemowi kuryalnemu, aniżeli przeciw nowoutworzonej równości praw. Niema powodu do tracenia odwagi; obaw żywić nie będziemy. Reprezentanci stanu średniego muszą wobec wyniku wyborów przejąć się przekonaniem, że tylko przez energiczną, dodatnią działalność będą mogli uzupełnić to, czego zaniedbano i odzyskać stracone pozycye.

P. prezydent ministrów wskazał na liczne wielkie, a dla przyszłości Państwa doniosłe zadania, jakie mowa tronowa, tworząca wytyczną programu rządowego, zapowiada. Dla ich przeprowadzenia uwzględniać należy organiczną łączność państwowego i społecznego porządku. Wszelką jednostronną, małoduszną politykę klasową należy odepchnąć, a dążyć do zapowiedzianych reform społecznych w ramach interesów ogólnych, przy starannem strzeżeniu warunków bytu produkcyi. Należy wszelkie siły wytężyć do najwyższego stopnia. Grupujcie się panowie — mówił p. prezydent ministrów — około rządu, około jego programu. Czego po mnie macie się spodziewać, to wiecie panowie: jest to polityka uczciwych celów, uczciwych środków i prostej linii.

Po przemowie br. Becka zarządził przewodniczący odczytanie wniosków i interpelacyj. Dokonano wyboru deputacyi kwotowej i przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem p. Gessmanna i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Po uzasadnieniu nagłości przez wnioskodawcę zabrał głos minister skarbu K o r y t o w s k i, który zaznaczył, że sprawa ta leży rządowi na sercu, wskazał zarazem na trudności wobec różnic między budżetami poszczególnych krajów koronnych. W ministerstwie skarbu już od roku trwają prace celem ułożenia szematu, któryby umożliwił porównanie budżetów poszczególnych krajów. Minister przypomina, że przed rokiem odbyła się w ministerstwie skarbu poufna konferencya; brali w niej udział ci, którzy się tą sprawą interesują; ułożono projekt kwestyonaryusza, który w najbliższym czasie będzie przesłany Wydziałom krajowym. W końcu zapewnił minister skarbu, że rząd w jesieni wniesie projekt ustawy w sprawie regulacyi finansów krajowych.

P. T. Publiczności!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 15-go czerwca b. r. objąłem na własność od mego ojca Józefa Jankowskiego

Pierwszą elektryczną fabrykę wyrobów masarskich

Celem postawienia fabryki na odpowiedniej stopie, wymaganej tak pod względem hygieny, jakoteż pod każdym względem postępowego urządzenia **znacznie ją rozszerzyłem, zaopatrzyłem w najnowszego i najlepszego systemu maszyny pędzone siłą elektryczności, przyjąłem doborową czeladź** — słowem postarałem się uczynić wszystko, cokolwiek do podniesienia i uświetnienia tego rodzaju zakładu przyczynić się może.

Upraszając P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzenie przy sposobności lokalu i fabryki, spodziewam się, że zjednam sobie łaskawe względy P. T. Publiczności.

Z największem poważaniem szacunkiem

Stanisław Jankowski, we Lwowie, ul. Halicka l. 10.

Nagłość wniosku przyjęto; przystąpiono do *meritum*.

Poseł dr. Renner domagał się równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do Sejmów.

Minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth oświadczył, że rząd już kilkakrotnie w poszczególnych Sejmach wyłuszczył swe stanowisko w sprawie wprowadzenia powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania do kół ludności, które przedstawiają podatki bezpośrednie. (Żywe protesty). Rząd mógłby więc tylko takie zmiany ordynacyi wyborczej bliżej rozpatrzeć, które osobom, wykluczonym dotąd z prawa głosowania, przyznały odpowiedni wpływ na skład reprezentacyj krajowych (głosy: piąta kurya!) bez oddawania w systemie wyborczym na majoryzacyę przez nieopodatkowanych tych, którzy na podstawie świadczeń podatkowych stanowią koła ludności, szczególnie w administracyi krajowej interesowane. (Żywe protesty. Prezydent dzwoni).

Ekonomiczne znaczenie Sejmów i Wydziałów krajowych, wychodzących z Sejmów, raczej wskazuje na to, że nieodzownem jest, aby skład Sejmów zawsze odpowiednio uwzględniał interesy tych reprezentacyj krajowych i w tym kierunku oświadczył, co następuje: Rząd nie byłby w możności zgodzić się na powszechne i równe głosowanie do Sejmów, a wobec różnicy zadań Rady państwa i Sejmów, nie widzi łączności między reformą ordynacyi wyborczej do Rady państwa a reformą wyborczą sejmową. (Potakiwania i protesty. Prezydent dzwoni i prosi, by ministrowi nie przerywano). Mogę tylko — powiada bar. Bienerth — wyrazić żywe zdziwienie (Przerywanie. Prezydent prosi, aby nie przerywano), mogę tylko wyrazić żywe zdziwienie, że powtórzenie tego oświadczenia, które, jak już wspomniałem, kilkakrotnie w rozmaitych sejmach ze strony rządu prawo równobrzmiące zostało wygłoszone, a które dziś tylko dlatego uważałem za mój obowiązek przytoczyć, że nie wiedziałem, czy wszyscy szanowni panowie o tem wiedzą, wywołało zdumienie. (Rozmaite okrzyki). Przecież było ono w rozmaitych dziennikach ogłoszone.

Jeźli więc panowie pozwolą, to będę dalej cytował ową deklaracyę. Opiewa ona dalej: Jeżeli powszechne i równe prawo głosowania wprowadzono do systemu wyborczego Rady państwa, jako ciała czysto ustawodawczego, to zastosowanie tego do sejmów, którym obok prawodawczego zakresu działania w szczególności także przypadają w udziale ważne zadania administracyjne, musi przecież być wykluczone.

Na tem stanowisku, które w właśnie przedstawionej deklaracyi w rozmaitych sejmach zostało wyrażone, rząd także i obecnie silnie trwa, jest jednakże gotów na rozszerzenie prawa wyborczego na sfery ludności, dotychczas wykluczone w niektórych krajach od tego prawa, przy utrzymaniu reprezentacyi interesów, stworzonej przez istniejące ustawy krajowe.

(Oklaski. Żywy niepokój. Okrzyki).

Dyskusyę zamknięto i generalnym mówcą *pro* wybrano p. Abrahamowicza.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11.

Wiedeń. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów, wniesiono długi szereg wniosków i interpelacyi.

Między innymi znajdują się wnioski nagłe:

P. Hocka i tow. w sprawie przeniesienia urzędników i wydania pragmatyki służbowej dla urzędników. (W tej samej sprawie wniesiono kilka innych wniosków z rozmaitych stronnictw Izby).

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne postawiło wnioski nagłe o zmianę i uzupełnienie ustawy przemysłowej, w sprawie ustanowienia urzędu pojednawczego, o reformę ubezpieczenia na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków, dalej z żądaniem ubezpieczenia na starość, niezdolność do pracy i brak pracy, o oddłużeniu własności chłopskiej, o ośmiogodzinny dzień pracy w górnictwie, a dziewięciogodzinny w przemyśle fabrycznym, o nową ustawę wojskową i ustanowienie niemieckiej, jednolitej komendy, o zniżenie czasu służby na dwa lata i o ułatwienia podczas ćwiczeń wojskowych, następnie w sprawie upaństwowienia górnictwa, podwyższenia płac kolejarzy, z żądaniem wniesienia pragmatyki służbowej dla kolejarzy, zniżenia lat służby dla robotników państwowych na 35 i w sprawie polepszenia bytu dla rozmaitych kategoryj służbowych.

P. Elderscha o zaprowadzenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

P. Seitza o zniesienie kary śmierci.

P. Beera w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy w górnictwie.

P. Seitza w sprawie reformy szkolnictwa.

P. Adlera o zaprowadsenie prawa głosowania dla kobiet, zniesienia postanowień o osiedleniu i postanowienie, że po skończeniu 21 lat życia każdy ma prawo wyborcze.

P. Wityka o założenie ruskiego Uniwersytetu we Lwowie.

P. Dniestrzańskiego w tej samej sprawie.

P. Hybesza o założenie czeskiego Uniwersytetu w Bernie.

P. Susterszica o założenie Uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie.

P. Witteka z żądaniem zniesienia rozporządzenia Ministerstwa handlu o podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

P. Kroya w sprawie ubezpieczenia na starość.

P. Pesetki o założenie Ministerstwa robót publicznych.

P. Kaisera o zniżenie podatku cukrowego na 12 koron.

P. Chiarego o pomnożenie wiceprezydentów Izby do czterech.

P. Luegera o wybór komisyi w sprawie jubileuszu cesarskiego.

P. Abrahamowicza o wydanie nowej wojskowej procedury karnej, uregulowanie dostaw dla wojska, niepowoływanie rezerwistów na manewra podczas żniw, o zwrot kosztów podróży i udzielanie wsparć dla rodzin powoływanych na ćwiczenia.

P. Kozłowskiego w sprawie dostarczania ludności w Galicyi drzewa budulcowego i opałowego z galicyjskich lasów państwowych.

Pp. Kozłowskiego, Pastora i Lubomirskiego o zmianę przepisów o budowach.

P. Kozłowskiego o zniesienie przymusu kolczykowania świń i objęcia przez rząd kosztów oglądania i katastru w okolicach granicznych.

P. Abrahamowicza: w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych i rewizyi postanowień o rejonach fortecznych; w sprawie połączenia wszystkich agend, dotyczących budowli wodnych, w jednym urzędzie, przyśpieszenia regulacyi rzek i reformy galicyjskiej krajowej ustawy wodnej; w sprawie zniesienia przepisów wyjątkowych dla ekspozytur bydła w Galicyi.

P. Lubomirskiego: w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia i w sprawie zniesienia, względnie zniżenia należytości za doręczanie pism sądowych.

P. Małachowskiego: w sprawie wymiaru należytości przy transakcyach naftowych, oraz w sprawie niewłaściwości przy reasumpcyach i dodatkowych wymiarach przy transakcyach naftowych; w sprawie podwyższenia kredytu państwowego na popieranie rękodzieła.

P. Głąbińskiego: w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników i służby państwowej; w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej; w sprawie zniesienia akcyzy w zamkniętych miastach; w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego; w sprawie zniesienia podatku od mięsa i bicia bydła; w sprawie założenia wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej; w sprawie reformy powszechnego podatku zarobkowego.

P. ks. Szpondra w sprawie utworzenia specyalnego funduszu dla systematycznego popierania ludności wiejskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi.

P. Fiedlera w sprawie uwolnienia budynków o jednej lub dwu izbach mieszkalnych od podatku domowo-klasowego.

P. Ptasia i Stohandla w sprawie odpisania podatku gruntowego drobnym właścicielom.

Interpelacye wnieśli między innymi:

P. Wassilko w sprawie zawarcia kontraktów przez grecko-oryentalny fundusz religijny.

P. Dietzius w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Jarosławiu w r. 1908.

P. Głąbiński w sprawie utworzenia stacyi dla badania środków żywności we Lwowie.

P. Diamand w sprawie nieuwzględnienia decyzyi trybunału administracyjnego przez Namiestnictwo galicyjskie.

P. Gall w sprawie budowy nowego gmachu dla gimnazyum polskiego w Tarnopolu.

X. Stojałowski w sprawie braku pomieszkań dla kolejarzy w Krakowie i Podgórzu.

P. Staruch w sprawie braku drzewa w Galicyi wschodniej.

P. Kuryłowicz w sprawie ukrócenia praw języka ruskiego przy wszystkich c. k. urzędach w Galicyi; w sprawie otwarcia kursów dla analfabetów w wojsku; w sprawie przeniesienia kancelisty kolejowego Hadzewicza z Brodów do Borek Wielkich.

P. Abrahamowicz w sprawie jak najrychlejszego wniesienia przedłożenia rządowego o finansowym udziale państwa w ciężarach gmin z powodu poruczonego zakresu działania, oraz w sprawie administracyjnego i ustawowego uregulowania sprawy emigracyi.

P. Dulęba w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość dla klas pracujących.

P. Małachowski w sprawie utworzenia przybocznej rady dla rękodzieła przy ministerstwie handlu; w sprawie budowy dworca kolejowego we Lwowie; w sprawie zniesienia rampy kolejowej we Lwowie i w sprawie niezaproszenia zastępców stanu sędziowskiego i adwokackiego do obrad nad nową ustawą karną.

Pp. Modracek i Moraczewski w sprawie rozwiązania Dumy rosyjskiej.

P. Wityk w sprawie nadużyć żandarmów w Woli Jakubowej i postępowania sądu w Drohobyczu.

O. Oleśnicki w sprawie krwawego zajścia wyborczego w Horucku.

P. Battaglia w sprawie zaniedbania Galicyi na polu urzędów telegraficznych i w sprawie programowej akcyi w celu szybszej zmiany mostów drewnianych na silne żelazne.

* * *

Zmiana regulaminu Izby.

Wiedeń. Wniesione przedłożenie rządowe w sprawie zmiany regulaminu obrad Izby dotyczy przedewszystkiem traktowania przedłożeń rządowych. Dla obrad nad przedłożeniami rządowemi mają być zastrzeżone posiedzenia we wtorek i środę. Na propozycyę prezydenta zwykłą większością głosów może Izba przeznaczyć inne jeszcze dni do obrad nad temi przedłożeniami. We wtorki i środy mogą się jednak odbywać obrady także nad innemi kwestyami, jeżeli tak postanowi Izba większością $\frac{2}{3}$ głosów. Posiedzenia w piątek mają być zastrzeżone dla obrad nad sprawami, które wychodzą z inicyatywy Izby i na ustne odpowiedzi ministrów na interpelacye. Posiedzenia wtorkowe i środowe mogą odpaść tylko na podstawie uchwały, powziętej większością $\frac{2}{3}$ głosów.

Przy pierwszem czytaniu odbyć się może dyskusya tylko wtedy, gdy zgłosi ją poseł pisemnie najpóźniej na posiedzeniu po wniesieniu przedłożenia i jeżeli to żądanie zostanie poparte najmniej przez 99 posłów. Pierwsze czytanie ma się ograniczyć do ogólnych zasad przedłożenia.

Bezpośrednie podjęcie drugiego czytania przedłożenia, bez wstępnych obrad w komisyi, może być uchwalone większością $\frac{2}{3}$ głosów.

Dalsze postanowienia projektu określają tok dyskusyi jeneralnej i szczegółowej, oraz trzeciego czytania przedłożenia i dotyczą ograniczenia faktycznych sprostowań do przedstawienia faktów. Imienne głosowanie może nastąpić na żądanie 100 posłów.

Komisya budżetowa ma wyznaczony 6 tygodniowy termin do przedłożenia sprawozdania, licząc od dnia przekazania budżetu do komisyi. Przy drugiem czytaniu budżetu w Izbie nie może w dyskusyi jeneralnej żaden poseł, z wyjątkiem jeneralnego sprawozdawcy, przemawiać dłużej niż trzy kwadranse, zaś w dyskusyi szczegółowej dłużej niż 20 minut.

Projekt regulaminu zaostrza postanowienia dyscyplinarne. Posłowie, dopuszczający się zakłócenia porządku i spokoju, czy to na posiedzeniu Izby, czy poza posiedzeniem, mogą być na podstawie jedynie na propozycyę prezydenta zapadłej uchwały i to bez dyskusyi większością $\frac{2}{3}$ głosów, wykluczeni najdłużej na pięć dni, zaś w razie powtórzenia się czynu najdłużej na 14 dni z Izby i ubikacyi Izby, przyczem nie utrzymują żadnych dyet za czas wykluczenia.

Jeżeli poseł obwini kogoś, kto nie ma prawa brać udziału w obradach Izby, czy to ustnie czy pisemnie, o czynność karygodną lub zarzuci mu czyny ubliżające jego czci, albo wreszcie wypowie twierdzenie ubliżające mu co do życia prywatnego lub rodzinnego, przysługuje obrażonemu prawo, wniesienia do 4 tygodni zażalenia do prezydenta, które ma być przekazane komisyi, złożonej z 9 członków.

Komisya, po wysłuchaniu strony, wnoszącej zażalenie i obrażającego, może orzec odrzucenie zażalenia, zaproponować Izbie przejście do porządku dziennego nad sprawą lub udzielenie posłowi napomnienia. W ostatnim wypadku może komisya proponować odebranie dyet aż do 4 tygodni, lub też wykluczenie, z odebraniem dyet, do dni 14. W dyskusyi, oprócz sprawozdawcy, także obrażający otrzymuje raz głos. Wnioski komisyi muszą być bez zmiany przyjęte lub odrzucone.

Interpelacye w Izbie panów wymagać mają 10, w Izbie posłów 25 podpisów. W Izbie będą ustnie podawane do wiadomości jedynie nazwisko interpelanta i przedmiot interpelacyi. Pisemne odpowiedzi na interpelacye będą bez odczytania drukowane.

Rada ogólna gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 28 czerwca.

Na poufnem posiedzeniu onegdajszem ogólnej Rady Towarzystwa gospodarskiego przedstawił referat o przeciwdziałaniu brakowi robotników rolnych dyr. akademii Dublańskiej p. Pomorski-Mikułowski. Wykazał on, że główną przyczyną trudnych pod tym względem obecnie stosunków jest sezonowa emigracya naszych robotników rolnych do Prus, Saksonii itd. Chcąc odwrócić klęskę tej emigracyi, musi się usunąć pewne jej przyczyny, a mianowicie zadowolić niektóre mniej więcej słuszne postulaty robotników rolnych. W intensywniej, niż nasze prowadzonych gospodarstwach zagranicznych, znajduje robotnik galicyjski zarobek znacznie lepszy, niż w domu. Tedy i my musimy się starać prowadzić gospodarstwa nasze w ten sposób, iżbyśmy robotnikowi dać mogli zarobek taki, ażeby emigracya sezonowa go nie nęciła. W dyskusyi poruszono myśl zaradzenia brakowi robotników przez sprowadzenie kulisów chińskich do Galicyi. Przemawiali w tej sprawie pp. Strzelbicki, dr. Majewski, Adam Younga i Rodkiewicz. Wszyscy przyjęli ten projekt dość sceptycznie. Wreszcie z powodu artykułu, który w tej sprawie opublikował *Rolnik*, organ Towarzystwa, wskazał dr. Kozłowski na to, że gal. Towarzystwo gospodarskie reprezentuje interesy wszystkich warstw rolniczych, a zatem *Rolnik*, jako organ Towarzystwa nie może w drażliwych sprawach zajmować jednostronnego stanowiska. Na zarzuty te odpowiedział dr. Jan Paygert, redaktor *Rolnika*. Pragnie on i stara się prowadzić redagowane przez siebie pismo w ten sposób, ażeby ono o stronniczość nigdy nie mogło być posądzone. Co zaś dotyczy owego artykułu o Chińczykach, to nie był to artykuł od redakcyi, lecz artykuł nadesłany, który redakcya jako taki umieściła z odpowiedniem od siebie zastrzeżeniem. Miał jeszcze pod obrady przyjść wniosek o domaganie się wprowadzenia ustawy, zabraniającej emigracyi sezonowej młodzieży wiejskiej w wieku niżej lat 20; lecz wnioskodawca p. Madejski cofnął swój wniosek.

Na wczorajszem jawnem posiedzeniu Rady ogólnej, które rozpoczęło obrady o godzinie 5 popołudniu, przedstawił p. Kazimierz Szeptycki szczegółowo opracowany projekt organizacyi handlu bydłem i nierogacizną. Główną siedzibą tej organizacyi, to jest siedzibą jej dyrekcyi miałby być Wiedeń. Tej dyrekcyi podlegać będą organizacye krajowe, a najniższą instancyę tworzyć [illegible] na prowincyi komitety mężów zaufania. W tej sprawie z referatu p. Szeptyckiego jednomyślnie przyjęto następującą rezolucyę:

„Rada ogólna, konstatując, że obecny ustrój handlu nierogacizną jest jednym z głównych powodów, dla którego ten ważny dla naszego włościaństwa dział hodowlany nie dość pomyślnie się rozwija, poleca Komitetowi, aby przeprowadził studya i poczynił kroki odpowiednie w celu dokonania organizacyi handlu nierogacizną".

Z kolei z referatu p. Janowskiego uchwalono polecić Komitetowi, ażeby poczynił starania u Wydziału krajowego i u rządu, o utworzenie krajowego biura melioracyi i kultury łąk. Następnie przekazano Komitetowi do rozpatrzenia następujące sprawy: urządzanie dorocznych targów na bydło opasowe i rozpłodowe, projekt zakupywania dla gmin maszyn rolniczych do wspólnego w całej wsi użytku, oraz projekt zakładania wspólnych sadów włościańskich, a także postulat zniesienia rewizorów bydła, a przekazania ich funkcyj zaprzysiężonym oglądaczom bydła. Polecono również Komitetowi, ażeby przeprowadził racyonalną reformę swego działu handlowego, przedewszystkiem pod tym względem, ażeby uzyskał dlań większy, niż dotąd kredyt. Uchwalono następnie na wniosek sekcyi ekonomicznej, ażeby Komitet utworzył ze swego łona stałą komisyę dla dostaw wojskowych i ażeby wyjednał u ministeryum wojny urządzanie odczytów pouczających małorolników o warunkach rozmaitych dostaw wojskowych.

Przystąpiono do wyboru czterech członków Komitetu. Wybrani zostali: wicemarszałek dr. Tadeusz Pilat, poseł sejmowy dr. Kornel Paygert, dyrektor Pomorski-Mikułowski i poseł do Rady państwa i na Sejm ks. Andrzej Lubomirski. Wszyscy ci czterej panowie zasiadali już i w ubiegłej kadencyi w Komitecie.

Bar. Horoch imieniem komisyi rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie komitetowi absolutoryum z bilansu r 1906. Uchwalono; poczem przyjęto przedłożony przez posła Skałkowskiego budżet na rok bieżący. Ostatecznie do komisyi rewizyjnej wybrano pp. St. Cieńskiego i Ignacego Paparę, a jako zastępców pp. bar. Horocha i Tustanowskiego.

Na tem zakończyło się posiedzenie.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Kontroler państwowy Schwanebach został uwolniony ze swego urzędu, pozostaje natomiast członkiem Rady państwa.

Petersburg. Słychać, że ustąpienie Schwanebacha stoi w związku z jego opozycyą względem obecnej akcyi gabinetu Stołypina. Jego ustąpienie jednakże nie oznacza żadnej zmiany w kierunku liberalnym w obecnym kursie rządowym. Przypuszczają też, że inni ministrowie nie ustąpią.

Tyflis. Jak ostatecznie stwierdzono, przy wczorajszym napadzie zrabowano 341.000 rubli. Policya uwięziła woźnicę, który wiózł kasyera banku. Skutkiem wybuchu bomb, zostało zabitych dwóch żołnierzy policyjnych. Liczbę rannych obliczają na przeszło 50, w tem 4 kozaków z eskorty, 1 żołnierz, 2 policyantów.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 28 czerwca.

(Dostawy dla elektrowni. — Wybór II wiceprezydenta miasta. — Cyrk we Lwowie. — Wybór gruntu pod liceum im. król. Jadwigi).

Jakkolwiek na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady postawiony był wybór II wiceprezydenta miasta i dlatego — zdawało się — to posiedzenie przynajmniej rozpocznie się wyjątkowo punktualnie o 6, jednak mimo to nawet przeszło godzinę czekać musiano na dostateczny komplet. Zanim zebrała się dość poważna liczba radnych, aby czas już był przystąpić do głosowania, wzięto pod obrady sprawę dostaw dla nowej elektrowni. Uchwalono powierzyć instalacyę kabli firmie p. Rodakowskiego za 213.000 koron, dostawę potrzebnych do tego rur betonowych za 16.000 koron oddano p. Posseltowi, dostawę płyt szamotowych za 75.000 koron p. Kadenowi z Krakowa. Z kolei uchwalono na lat 9 wydzierżawić łaźnię Ducheńskiego p. Dobrzańskiemu za 9.760 koron rocznego czynszu.

Przystąpiono do wyboru II wiceprezydenta.

W głosowaniu wzięło udział 66 radnych. W komisyi skrutacyjnej zasiadali rr. Riedel, Włodzimirski, Laskownicki, Dziwiński i dr. Rucker. Głosowanie odbywało się imiennie zamkniętemi kartkami, tak samo, jak przy wyborach prezydenta. Po ukończeniu głosowania imieniem klubu centrum złożył r. Epler następujące oświadczenie:

„Klub radnych, do którego mam zaszczyt należeć, dwa razy w ciągu bieżącej kadencyi stawiał swoich kandydatów do prezydyum miasta i jakkolwiek kandydaci jego osiągali zawsze poważną mniejszość, nie zdołał żadnego przeprowadzić. Obecnie, kilka zaledwie miesięcy przed końcem kadencyi, nie ma klub zamiaru ponawiać próby, raz dlatego, iż ma pewność, że znowu zostanie zmajoryzowany, a powtóre dlatego, że nie uznaje za wskazane brać współodpowiedzialności za gospodarkę miejską, na którą nie ma niestety dostatecznego wpływu. W tych warunkach postanowił klub mój udzielić poparcia kandydatowi innego stronnictwa, po którym się spodziowamy, że liczyć się będzie z głosem i stanowiskiem mniejszości Rady".

Prawica Rady przyjęła to oświadczenie głośnymi oklaskami; na lewicy odezwały się sykania.

Słychać głosy: A to — wybory do Sejmu! asekuracya wszechpolaków! Dr. Dwernicki woła: Górą pan Wasilewski!

Komisya ogłasza rezultat. Otrzymali głosów na 66 głosujących, a więc przy 34 głosach absolutnej większości:

R. Neuman — 43; Dzieślewski — 9; dr. Lisiewicz — 4; po jednym głosie rr. Walichiewicz, Czarnecki, Beiser, Dziwiński i Rawski.

Zatem wybrany r. Neuman. Zabrał on głos i, dziękując za wybór, podniósł, iż w wyborze swoim, który przyszedł tak gładko do skutku na podstawie kompromisu stronnictwa mieszczańskiego i centrum, widzi nadzieję, że przecież choć powoli uda się zaprowadzić kiedyś w Radzie harmonię ogólną. Programu pracy swojej nowowybrany II wiceprezydent nie roztacza, gdyż praca jego w prezydyum nie będzie ciągłą, a zatem program jej z góry już zakreślony byłby bezprzedmiotowym. Przemówienie to przyjęła większość Rady oklaskami.

Potem przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, to jest do sprawy podania p. Henryka Koschke'go, właściciela cyrku „Henry". Na wniosek referenta p. Jonasza uchwalono pozwolić na ustawienie budynku cyrkowego na placu Zbożowym na czas od 15 lipca do 15 września za opłatą 1000 koron miesięcznie, 10% od dochodu brutto na rzecz ubogich miasta Lwowa (podatek) i za jedno przedstawienie, którego cały dochód przypadnie na ubogich.

R. Rawski imieniem sekcyi III przedstawił wniosek, ażeby na pomieszczenie liceum im. królowej Jadwigi zbudować gmach na gruncie położonym w pobliżu parku Stryjskiego, na którym obecnie stoi otoczona ogrodem szkółka im. św. Zofii. W dyskusyi pierwszy głos zabrał r. Ridel i wskazał na zupełną niewłaściwość wyboru tego właśnie gruntu pod nowy gmach liceum im. królowej Jadwigi. Liceum to nie jest szkołą przeznaczoną dla pewnej dzielnicy, lecz jest to jedyna w naszem mieście w swoim rodzaju szkoła wyższego typu, do której uczęszczają uczenice ze wszystkich dzielnic miasta. Ulokowanie tej szkoły na peryferyi miasta równałoby się wykluczeniu z niej tych wszystkich uczenic, które mieszkają w dzielnicach: gródeckiej, łyczakowskiej, żółkiewskiej i t. p. — R. dr. Rucker podniósł również, że położenie tego gruntu jest zbyt odległe i zażądał odesłania całej sprawy napowrót do sekcyi. — Za wyborem tego gruntu przemawiał gorąco pan wiceprezydent dr. Rutowski, który przedstawiał, że użycie tego gruntu pod budowę gmachu dla liceum jest koniecznością, gdyż w mieście nie można nabyć odpowiedniego gruntu. Jedyny odpowiedni grunt do nabycia był grunt ks. Sapiehy przy ulicy Kopernika. W najoptymistyczniejszych jednak nadziejach nie można było przyjąć ceny tego gruntu po niżej 400.000 koron; a ponieważ na budowę tego gmachu jest do dyspozycyi tylko 600.000 koron, więc zakupno tego gruntu okazało się niemożliwem.

R. Makowicz wykazał, że ceny gruntów w okolicy parku stryjskiego są obecnie tak wysokie, iż grunt pod szkołą im. św. Zofii reprezentuje wartość tak wielką, że za tę cenę kupić można równie piękny grunt we środku miasta. Przy jaskrawo już niedostatecznym komplecie toczyła się dyskusya dalej. R. Jaworski i r. Majerski zwalczali gorąco projekt wybudowania gmachu na tak odległym gruncie. Ostatecznie z powodu braku kompletu sprawy tej nie załatwiono.

O godzinie 10 wieczorem zamknięto posiedzenie.

Z izby sądowej.

Lwów 28 czerwca.

(Bantytyzm we Lwowie.)

Po przemówieniu adw. dra Dwernickiego udali się sędziowie przysięgli na naradę, która trwała przeszło godzinę. Sędziowie przysięgli 8 głosami potwierdzili pytanie pierwsze, dotyczące zbrodni oszustwa przez sfałszowanie świadectwa maturalnego przez Schwarzera; zaprzeczyli pytanie drugie, dotyczące współwiny w napadzie na Vörösa; natomiast ośmioma głosami potwierdzili pytanie trzecie, dotyczące współwiny Schwarzera w napadzie na woźnego Banku związkowego.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał oskarżonego Joachima (Chaima) Schwarzera na *cztery lata ciężkiego więzienia*. Skazany, chłopak 19-letni, przyjął ten wyrok z cynicznym uśmiechem. Obrońcy jego zgłosili zażalenie nieważności.

Mały feljeton.

Z Anakreonta „Pieśni o Erosie".

I.

Eros w winie.

Erosa w letnią porę
Znalazłem w róż krzewinie,
Więc za skrzydełka biorę
I topię chłopca w winie.

Ty nie dziw się drużyno,
Wszak słodka winna rosa!
Połknąłem z czary wino,
A z winem wraz Erosa...

I odtąd śnię daremnie —
Nic z pęt mnie nie wybawi...
Wszak Eros żyje we mnie
I skrzydłem serce krwawi.

II.

Eros i pszczoła.

Raz Eros w róży kwiecie
Potrącił pszczołę we śnie,
A ona płoche dziecię
Zraniła w dłoń boleśnie.

Cierń żądła jadowity
Unosząc w małej dłoni,
Do matki Afrodyty
Przelękły Eros goni.

„O matko — z płaczem woła —
„Ty użal się mej doli.
„Zła pszczoła... ach, ta pszczoła...
„Spojrz! boli... bardzo boli..."

— Erosie, łez nie wzbudzi
Twój płacz nad ranką małą.
Straszniejsze rany ludzi,
Zadano twoją strzałą!

III.

Eros w gaju.

Jak błogo wiosną kroczyć po łące,
Depcąc na trawach rosę perlistą,
Gdy wiatr przegina zioła pachnące
I po powietrzu brzmi pieśnią czystą.

Błogo w Bakhusa wtargnąć gęstwinę,
Gdzie Troskę poszum gałęzi płoszy
I do swej piersi tulić dziewczynę
Drżącą od rwącej, niemej rozkoszy.

Przełożył z greckiego **Jan Pietrzycki**.

KRONIKA.

Lwów 28 czerwca.

Morderstwo w Tuligłowach. Teodor Tyszek i Marya Czybakowa przyznali się zaraz do współudziału w zbrodni, jednak całą winę starają się zwalic na Piotra Czybaka, jako herszta i głównego podżegacza do zbrodni. Natomiast Piotr Czybak wypierał się zuchwale wszystkieg[illegible] [illegible]piero gdy i żona karczmarza Schlaffa i żona my[illegible] Rottmana poznały w nim z całą stanowczością t[illegible] zamordował ich mężów, przyznał się i on [illegible]y. Na Rottmanową widok Czybaka podziałał tak strasznie, że gdy go jej nagle przy konfrontowaniu z nią pokazano, zemdlała. Oprócz dotychczas wymienionych, zaaresztowano także pewnego żyda-kataryniarza, który — jak się zdaje — był ze zbrodniarzami w zmowie.

Przebieg morderstwa wedle przeprowadzonego śledztwa był następujący: Kiedy cała banda, która do karczmy przyszła wraz z owym kataryniarzem żydem, najadła się i napiła, wyszła z karczmy, niechcąc w karczmarzach obudzić podejrzeń. Tylko ów kataryniarz-ży[illegible] poprosił Schlaffów, aby mu pozwolili wobec zachodzącego szabasu zostać u nich na noc. Schlaffowie zostawili go, a po wspólnem odmówieniu modlitw udali się na spoczynek. Kataryniarzowi proponowali, aby spał w ich pokoju na sofie, lecz on, tłómacząc się, że nie może spać w dusznej izbie, poszedł do stodoły.

Kiedy już wszyscy spali, banda morderców, znajdująca się w pobliżu, podeszła do karczmy, a Czybak zapukał do okna. Gdy Schlaff zbliżył się do okna i zapytał czego chcą, Czybak odpowiedział, że chcą, aby dał im jeszcze wódki. Gdy Schlaff karczmy nie chciał otworzyć, wówczas Czybak strzelił do niego z rewolweru i ranił go w głowę. W tej samej chwili inni złoczyńcy wyważyli okno i wpadli do karczmy. Czybak wpadłszy do karczmy, strzelił do Schlaffa jeszcze dwa razy. Przerażona Schlaffowa, widząc bandytów, schowała się w wielki otwór pieca. Rabusie poczęli jej szukać i odkryli ją niebawem, a Czybak strzelił do niej dwa razy z rewolweru, zadając jej dwie rany w nogę. Ciężko raniona padła na ziemię, ale nie straciwszy przytomności, widziała, co robią złoczyńcy. Ci zaś myśląc, że Schlaffowa nie żyje, poczęli plądrować po całem mieszkaniu, rozbili stolik i wyciągnęli z niego 300 koron gotówką, oraz kosztowności. Wówczas matka Czybaka, przypomniawszy sobie o Schlaffowej, odezwała się do Tyszka: „Popatrzno, może ta bestya jeszcze żyje; wypuść jej bebechy". Tyszek strzelił do Schlaffowej i zranił ją w pierś. Schlaffowa ciężko raniona zsunęła się na ziemię i straciła przytomność na chwilę. Złoczyńcy tymczasem na propozycyę matki Czybaka zeszli do piwnic, aby poszukać, czy tam niema gdzie ukrytych pieniędzy. Jednak znaleźli tam tylko przygotowane na szabas potrawy. Wynieśli je na górę i tuż obok trupa zamordowanego Schlaffa zabrali się do uczty, do której zasiadł także i ów żyd kataryniarz. Podczas tej uczty Schlaffowa która odzyskała przytomność, zdołała niepostrzeżenie wysunąć się z karczmy i ledwie po dwóch godzinach dowlekła się do pierwszej chaty, stojącej o jakieś kilkaset kroków. Mieszkańcy tej chaty zaalarmowali dwór i chłopów z innych chat, wreszcie żandarmów, którzy po przybyciu na miejsce zbrodni zastali już tylko owego kataryniarza, śpiącego spokojnie w stajni na wózku. Schlaffowa, jakkolwiek tak ciężko poraniona, że raz wraz mdlała i traciła przytomność, zdołała podać tak dokładny rysopis zbrodniarzy, że żandarmerya z łatwością mogła ich odszukać. Zamordowany Schlaff liczył 27 lat, a jego żona ma lat 19.

W sprawie polskiego biura informacyjnego dla zagranicy odbyła Komisya wykonawcza Rady Narodowej dnia 27 czerwca br. naradę, na której zapadły postanowienia co do organizacyi i szczegółów technicznych uchwalonego poprzednio projektu. Postanowiono, że informacye pochodzące

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych

Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

z Galicyi, Bukowiny i Szląska mają być z reguły wysyłane pod adresem Rady Narodowej, która je będzie komunikowała bezpośrednio centralnemu biuru informacyjnemu w Paryżu. Biuro paryskie składać się będzie ze stałego sekretarza i z doradczego ciała, w skład którego wejdą osoby upełnomocnione przez Radę Narodową. Podstawę finansową biura stanowić będą subskrypcye ze strony osób prywatnych i instytucyi publicznych, uznających potrzebę biura. Komisya wykonawcza Rady Narodowej zwraca uwagę na doniosłość biura informacyjnego dla wszystkich dzielnic polskich i wzywa gorąco do ofiarnego poparcia tej instytucyi a zarazem oświadcza, że wszelkie wskazówki i uwagi w tej sprawie ze strony osób życzliwych i kompetentnych będą z wdzięcznością przyjęte i wszechstronnie rozważone.

Deklaracye zgłaszać należy pod adresem prezesa Rady Narodowej (Tad. Cieński, Pieniaki).

† Tekla z Lewakowskich Bieńczewska. Wczoraj pochowano zwłoki tej staruszki, która ostatnie kilkanaście lat swego życia przepędziła na cichych czynach dobroczynnych. Była ona właścicielką kamienicy przy rogu ulicy Batorego i Fredry, odznaczającej się tem wśród innych, że w niej swego czasu mieszkał i umarł poeta Seweryn Goszczyński. Na pamiątkę tego wmurowana jest tablica marmurowa z odpowiednim napisem nad bramą tego domu.

Ś. p. Bieńczewska była jedną z nielicznych milionerek w naszem mieście. Umierając, porobiła mnóstwo zapisów na cele dobroczynne, a głównym jej spadkobiercą jest p. Zygmunt Lewakowski, przedsiębiorca naftowy w Borysławiu. Zwłoki jej odprowadziły na cmentarz prócz rodziny, krewnych i przyjaciół, tłumy ubogich.

Ze sztuki. Zapowiedziana wystawa dzieł Chełmońskiego zostanie otwartą w sobotę, t. j. 29 bm. w salach Towarzystwa Sztuk pięknych. Zwiedzać ją można codziennie bez przerwy między godziną 10-tą rano a 5-tą popołudniu. Wstęp jak zwykle 1 kor. dla nienależących do Towarzystwa, dla młodzieży szkolnej 20 halerzy, zaś członkowie Towarzystwa dopłacają do biletów rocznych przez czas trwania wystawy Chełmońskiego po 20 halerzy od osoby. Opłatę tę zarządzono wyjątkowo ze względu na znaczne koszta poniesione przez Towarzystwo przy sprowadzeniu, cle i odsyłce dzieł. Kolekcya obejmuje przeszło 50 dzieł Chełmońskiego wśród których znajduje się znakomity obraz olbrzymich rozmiarów p. t. Racławice.

P. Mieczysław Frenkiel wystąpi we Lwowie ostatni raz w niedzielę. Na poniedziałek i wtorek zaproszony został do Stanisławowa przez tamtejsze Towarzystwo dramatyczne i wystąpi tam w „Kierowniku szkoły“ i „Wicku i Wacku“.

Z kolei. Z dniem 1 maja b. r. dotychczasowa stacya „Zemir“ położona na szlaku Stanisławów-Korosmezo zmieniła nazwę na „Havasalja“.

Konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Sanoku z roczną płacą 1.000 K. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 240 K. rocznie, rozpisuje Magistrat miasta Sanoka. Podania do 8 lipca.

Tajny okólnik do komitetów strejkowych. Ruski „Narodny komitet“ wydał cyrkularz w formie instrukcyi w przedmiocie tworzenia komitetów strejkowych, ktory ma być rozesłany przez redakcye pism ruskich radykalnych po całym kraju. Instrukcya ta w dosłownem tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

Instrukcya celem przeprowadzenia akcyi strejkowej:

§. 1. Wybrać komitet strejkowy, złożony z 3 ludzi. Obowiązkiem ich jest: 1) Zorganizować wieś. 2) Porozumiewać się z centralnym komitetem we Lwowie. 3) Zbierać składki na fundusz strejkowy. 4) Pertraktować z właścicielem większej własności ziemskiej, ewentualnie z jego pełnomocnikami.

§. 2. Komitetowi wraz z organizatorami powiatowymi, względnie krajowymi, układają się z ludźmi z innych wsi powiatu, okolicy czy kraju i za żadną cenę, chociażby nawet materyalną, nie śmią dopuścić do złamania strejku przez obcych ludzi.

§. 3. Komitet ma się starać, aby oprócz żądań natury ekonomicznej, stawiano także żądania polityczne, takie, jakie są w programie partyi nacyonalno-demokratycznej.

§. 4. Żądać od właścicieli większych posiadłości, aby złożyli pisemną deklaracyę, że ani do Rady państwa, ani do Sejmu krajowego nie będą kandydowali własnowolnie.

Lwów, dnia 26 czerwca 1907 r. podp. Komitet strejkowy.

Nowe święto narodowe Włochów. Włoska izba deputowanych uchwaliła na ostatniem posiedzeniu obchodzić stale rocznicę urodzin Garibaldiego jako święto narodowe. Wyznajemy otwarcie, że wydaje nam się to zupełnie nieuzasadnione.

Z dziedziny bajek. Jedno z brukowych pisemek londyńskich, mianowicie *Evening News*, donosi, iż wie napewno, że w tym tygodniu wybuchnie rewolucya w Rosyi, najpierw w Sebastopolu, a potem w Odessie. Naiwny dziennik nie zastanawiał się nad tem, że nawet gdyby naprawdę przygotowywała się rewolucya w Odessie, to jego ogłoszenie byłoby jej wybuchowi zapobiegło.

Oszustwa kolejowe. Tymi dniami aresztowano dwóch kolejarzy Józefa i Juliana Parahoniaków, podejrzanych o to, że należeli do szajki fałszerzy biletów kolejowych, aresztowano także pannę Maryę Zauffalównę. Bełkowski fabrykował fałszywe bilety kolejowe, a oni je sprzedawali.

Porządny zarząd gminy. Jak wiadomo, przed kilkoma dniami aresztowała policya lwowska na dworcu głównym trzech żydów węgierskich, niejakich: Szabo, Katza i Sterna, podejrzanych o handel żywym towarem. Prowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało już dotąd niezbicie, iż Szabo jest zawodowym handlarzem żywego towaru i dorobił się na tym procederze majątku, a Katz i Stern są jego pomocnikami. Policya lwowska, chcąc zasięgnąć informacyi co do stosunków majątkowych i rodzinnych aresztowanych odniosła się do magistratu w Felsoviso, skąd pochodzą aresztowani, z odpowiedniem zapytaniem, nadmieniając oczywiście, że są oni ścigani w drodze karno-sądowej.

W odpowiedzi na to zapytanie magistrat w Felsoviso nadesłał do policyi lwowskiej urzędowe depesze i to nawet z zapłaconą odpowiedzią, w których gorąco bierze aresztowanych w obronę, tłómaczy, że są niewinni, a jeśli do czegoś karygodnego się przyznali, to „tylko ze strachu“ i energiczne domaga się natychmiastowego ich uwolnienia; przytem utrzymuje, że uprowadzona przez nich Bejla Davidovics jest siostrzenicą Szaba, jakkolwiek Szabo sam już się przyznał w śledztwie, że poznał ją dopiero na kolei, gdy już miała z nim odjeżdżać do Galicyi. Obydwie te depesze odeszle policya lwowska do dotyczącego węgierskiego sądu karnego, ażeby tamtejszy sędzia śledczy zbadał, co to skłonić mogło burmistrza i magistrat w Felsoviso do takiej sympatyi dla pospolitych handlarzy żywego towaru.

Temperatura dnia 26 czerwca o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +16, we Lwowie +16, w Tarnopolu +16, w Czerniowcach +16, w Wiedniu +13, w Salcburgu +13, w Gracu +14, w Pradze +14, w Tryeście +20, w Abbazyi +18, w Raguzie +26, w Budapeszcie +18, w Berlinie +12, w Hamburgu +11, w Monachium +12, w Zurychu +14, w Genewie +15, w Lugano +17, w Anglii +11, w Paryżu +14, w Biarritz +17, w Nizzy +18, w północnych Włoszech +18, we Florencyi +18, w Rzymie +18, w Neapolu +20, w Palermo +21, w Madrycie +15, w Sztokholmie +12, w Petersburgu +15, w Wilnie +13, w Warszawie +13, w Moskwie +15, w Kijowie +14, w Odessie +23, w Serajewie +13, w Belgradzie +18, w Bukareszcie +23, w Sofii +19, w Konstantynopolu +22, w Atenach +27. (Temperatura według Celsiusza).

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano +15 R. w poł. +18 R. Bar. 772. Idzie w górę. Pogoda.

Doskonałe lekarstwo.

— Jeden jest tylko sposób na bezsenność — mówi lekarz.

— Jaki? — pyta żywo pacyent.

— Położyć się spać i nie myśleć o bezsenności.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: w piątek „Flirt,“ komedya M. Bałuckiego (gościnny występ Frenkla). W sobotę popołudniu „Polowanie na zięciów,“ komedya Labiche'a i Filaceur'a (występ Frenkla). W sobotę (przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy) wyjątkowo o godzinie 9 wieczór: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Zlotu Sokołów; rozpocznie: Kantata M. Sołtysa p. t. „Hymn Sokoli,“ wykonają połączone chóry: akademicki, Echa, Lutni, Sokoła, technicki i Tow. muzycznego, z udziałem muzyki narodowej pod osobistem kierownictwem kompozytora. Nastąpi: „Prolog“ St. Rossowskiego; wygłosi p. J. Chmieliński i „Apoteoza Sokolstwa,“ obraz z żywych osób, układu artysty malarza p. St. Jasieńskiego. Zakończy: „Śluby panieńskie“ Fredry. — W niedzielę ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Klub kawalerów“, komedya Bałuckiego (występ Frenkla).

Colosseum Hermanów. Od 16-go czerwca. Sensacyjny program. The Densmoles, najkomiczniejsza pantomina. The Empire Stars, najznakomitsi tancerze amerk. Arsene z Arcalico, niezrównana tresura psów. W niedziele i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8. — 10 nowości! Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5.

Literatura i sztuka.

* **Zbigniewa Zmorska.** „Nitka jedwabiu“. Powieść z niedawnych czasów. Kraków. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. 1907. Stronic 179.

Zobaczyć w dzisiejszych czasach powieść, której bohaterami są ludzie ze szlacheckiej sfery, a nie z suteryn, jest rzeczą takiej rzadkości, iż z powną serdeczną wdzięcznością dla autora bierze się taką książkę do ręki. Z pewnem przeto uprzedzeniem korzystnem dla autorki i utworu wzięliśmy jej powieść do czytania. Niestety z przykrością wyznać musimy, że to dobre uprzednie rozwiało się bardzo rychło. Powieść jest słaba, pisana stylem, w jakim się pisały powieści na początku XIX stulecia w epoce przed Kraszewskim, w czasach, kiedy na obserwacyę psychologiczną niewielki kładziono nacisk, a najważniejszą rzeczą była fabuła i kiedy w tej fabule warunkiem nieodwołalnym było ku końcowi utworu połączyć dwoje młodych ludzi węzłem małżeńskim.

Powieść rozpoczyna się we Lwowie. Jerzy Łącki, młody, ogromnie bogaty, przystojny, dowcipny, bardzo zepsuty przez kobiety, przychodzi do swego kolegi i przyjaciela, Adama Zelskiego, współpracownika jednego z pism lwowskich i namawia go, żeby z nim jechał na polowanie na Podole do Stefana, brata Jerzego. Adam się zgadza, jadą, ale w niespodziewany sposób zamiast do Sokołówki, dostają się na Ukrainę do Zazuliniec, do pana marszałka Podhorskiego. Po drodze bowiem spotkała ich zadymka i dzięki niej, w sposób dla czytelnika niewyjaśniony, przejechali oni saniami w ciągu kilku godzin kilkadziesiąt mil i znaleźli się na Ukrainie. Ale nad temi niedokładnościami geograficznemi łatwo możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby autorka pod pozorem, że ci młodzi ludzie zabłądzili wśród zadymki, przywiózłszy ich do domu pana Podhorskiego w samą wilię, ba! nawet na godzinę przed siadaniem do stołu, dała była jakieś zajmujące sceny, jakąś subtelną rozmowę, przedstawiła Jerzego w sposób taki, aby usprawiedliwione było twierdzenie, że żadna kobieta oprzeć mu się nie może. Tymczasem rozmowa jest banalna, nudna i nie robi wrażenia, żeby biorący w niej udział ludzie, należeli do sfery inteligentnych światowców. Dowcipu niema w niej wcale, jak również żadnych zwrotów eleganckich, żadnej rzeźby językowej, a tylko prosta gadanina, oklepana, na temata pospolite. Panu Jerzemu podobała się młodsza córka pana Podhorskiego, panna Michalina i odtąd poczyna o nią się ubiegać. Ubieganie się to niema w sobie żadnych epizodów, mogących zainteresować czytelnika, jak również nieinteresującemi są wcale rozmowy, jakie młodzieniec prowadzi z panną Michaliną. Najbardziej oryginalną w całym tym peryodzie starania się o rękę panienki jest ta okoliczność, że młody człowiek jest zawsze sam na sam z nią. I tak naprzykład na drugi dzień po poznaniu się jadą sobie konno na spacer we dwoje i potem ciągle powtarzają te wycieczki samotne na spacer; całemi godzinami siedzą przy kominku w pokoju panienki — także tylko we dwoje... Trochę to robi wrażenie ekscentryczne w Polsce, bo że coś podobnego dzieje się w Anglii, w Niemczech, w Ameryce, o tem wiemy dobrze, ale też autorka, opisująca rzeczy dziejące się w naszym kraju, nie powinna bez uzasadnienia i umotywowania wprowadzać do nich zwyczajów amerykańskich.

Pan Jerzy, pomimo wszystkie zachwyty jakich autorka mu nie szczędzi, jest jako inteligencya i jako wartość moralna istotą znacznie niższą od panny Michaliny. Nie jest to zły człowiek. Bynajmniej! Jest bardzo miły, dobry i sympatyczny chłopak. Ale panna Michalina, lubo ma lat tylko piętnaście, posiada cały wytrawny i dojrzały umysł samej autorki i ilekroć usta utworzy, tyle razy wypowiada to, co najbardziej na sercu leży samej autorce. Więc — rzecz prosta — góruje nad panem Jerzym, a wskutek tego młody człowiek nie byłby nigdy zdobył ręki panny Michaliny, gdyby nie przypadek. Oto w sąsiedztwie Zazuliniec jest wieś Taraszcza. Właścicielem jej jest hrabia Tumakowski. Jest to stary człowiek, gospodarstwo mu się sprzykrzyło i postanowił Taraszczę sprzedać. O nabycie jej stara się jakiś baron z nad Renu. Pan Podhorski dowiaduje się o tem w ostatniej chwili i przerażenie go ogarnia. Ogromny szmat ziemi przejdzie w ręce niemieckie. Postanawia więc nabyć Taraszczę. Przekonywa się jednak, że odpowiedniej kwoty, wynoszącej przeszło pół miliona rubli nie posiada. W chwili tej rozterki z kłopotu go wyprowadza Jerzy, który oświadcza gotowość nabycia Taraszczy, posiada on bowiem taki majątek, że mu to wcale nie będzie stanowiło trudności. Fakt ten podnosi go ogromnie w oczach panny Michaliny, a rezultatem tego jest w końcu małżeństwo młodej pary.

Takim jest szkielet fabuły tej powieści, prowadzonej dość monotonnie i nudnie i w sposób bardzo staroświecki. Zaletą jej jest więc jedynie tylko to, że obraca się w sferach inteligentnych. Wadą zaś, że nie opiera się na żadnych obserwacyach; że przed napisanem utworu autorka nie zadała sobie trudu poczynienia najmniejszych studyów; że wszystkie jej daty, czy geograficzne, czy historyczne, czy heraldyczne, czy psychologiczne — są zupełnie mylne, wprost krzycząco błędne. Wolno było Szekspirowi mówić w swoich dramatach, że Czechy przylegają do morza. W owych czasach nie raziło to nikogo. Ale pisać dzisiaj powieść i opowiadać w niej, że na Wałach hetmańskich we Lwowie są pałace magnatów polskich, lub że w paru godzinach zadymki można z Podola galicyjskiego dostać się saniami do Ukrainy — to są grzechy literackie, na które nie daje rozgrzeszenia ani dzisiejszy gust publiczności, ani dzisiejsza sztuka pisarska.

* **Henryk Wroński.** „*Rozbrzaski*“. Kalisz. Nakład Gebethnera i Wolffa.

P. Henryk Wroński, młody Kaliszanin, jest debiutantem na niwie poezyi polskiej, a jego „Rozbrzaski“ wyszły w Kaliszu, ojczyźnie Asnyka. Niechże to będzie dla niego jak najlepszą wieszczbą. Na razie witamy go sympatycznie, lubo skonstatować wypada, że brak mu równowagi. Jest on dzieckiem chwili przełomowej w życiu społeczeństwa w Królestwie polskiem, więc też w swojej książce daje temu wyraz w rozmaitych wybrykach rewolucyjnych i w chęci burzenia starego świata. Ta kategorya jego poetycznych utworów nie stoi ani trochę wyżej od znanej socyalistycznej ewangelii, zwanej „Czerwonym sztandarem“. Poeta na różne tony parafrazuje starą piosnkę:

„Niech zginie stary podły świat,
My nowe życie stworzym sami,
I nowy zaprowadzim ład...“

Ale rychło przekonywa się młody bard kaliski, że z tych wstrętnych apetytów nie wykrzesze żadnej wzniosłej idei i uderza w liryzm. A wtedy jest i szczerym i sympatycznym.

„Boże! daj mi choć jedną taką w życiu chwilę,
Bym mógł (daruj mi serca mojego otwartość!)
Odczuć dzieł Twoich niezbadaną wartość,
Zamkniętą w każdem kwieciu, w każdym ziemskim [pyle...
Daj mi zbadać skarbnicy dusz ludzkich zawartość,
Tych dusz, co w prometejskiej konają bezsile
I są, jako sieroty na własnej mogile,
Znoszące bez szemrania losów swych zażartość.
Daj mi wstąpić w te głębie,
Kędy bój wre krwawy,
W imię dobra i prawdy, gdzie ginie załoga;
Ale nie dla zaszczytów, ani nie dla sławy,
Gdzie się walczy, nie widząc nawet swego wroga;
Gdzie tak mało jest słońca, a tak dużo cieni,
I gdzie niema zwycięzców, lecz są... zwyciężeni...“

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 26 czerwca.

(Z). Stosunki procentowe pogarszają się, co o tej porze roku jest zjawiskiem niezwykłem. Wobec tego i spekulacya giełdowa uznaje za właściwe zachować się z jak największą rezerwą. Skłaniają ją do tego także wiadomości o rozmaitych daleko sięgających projektach, jakie wyłaniają się wśród stronnictw parlamentarnych. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne np. już wstąpiło z zapowiedzianym kilkakrotnie wnioskiem o upaństwowienie kopalń. Domaga się ono w nim wydania ustawy, orzekającej, że państwu przysługuje wyłączne prawo exploatowania pokładów węgla kamiennego, nafty i rud kruszczowych, i że żadne nowe koncesye na przedsiębiorstwo górnicze nie będą więcej udzielone, lecz przeciwnie państwo wykupi wszystkie już istniejące kopalnie i huty.

Z zagranicznych targów nadchodziły przeważnie lepsze doniesienia. Tylko na giełdzie paryskiej panuje zaniepokojenie z powodu, że w poniedziałek rozpocząć się ma w parlamencie debata nad zaprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego we Francyi.

Z Pesztu donoszą, że wykazy węgierskich kas państwowych za pierwszy kwartał br. konstatują ogromne polepszenie się sytuacyi w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ogólne wpływy kasowe w tym kwartale wynosiły 315,962.000 koron, tj. o 36,947.000 koron więcej, niż w tym samym kwartale roku ubiegłego.

W Bukareszcie rozpocznie się 15 sierpnia międzynarodowy kongres naftowy.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Praga. Wczoraj wieczorem przybyło tu specyalnym pociągiem około 1000 osób, przeważnie z Wiednia, dalej z Bułgaryi, Serbii, Budapesztu, na zlot sokoli. O 1/2 10 wieczorem przybyli trzej zastępcy księcia czarnogórskiego. Popołudniu przybyli goście z Francyi: deputacya paryskiej rady miejskiej i liczni dygnitarze francuscy, dalej deputacya z Petersburga, deputacya moskiewskiego tow. gimnastycznego itd. Gości witał na dworcu burmistrz Gross i bardzo liczna publiczność, która śpiewała pieśni narodowe.

Wiedeń. General Albori zostanie zamianowany generalnym inspektorem armii.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego. Omawiano obszernie sytuacyę na targu pieniężnym i postanowiono podwyższenie procentu od eskontu weksli z $4\frac{1}{2}\%$ na 5%, zaś od lombardu z 5 na $5\frac{1}{2}\%$.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Prezydent miasta wysłał do Lwowa depeszę z podziękowaniem za zaproszenie na zlot Sokoli we Lwowie i z zawiadomieniem, że Rada miejska upoważniła prezesa Sokoła krakowskiego p. Władysława Turskiego do złożenia życzeń w imieniu Rady.

Kraków. Majstrowie piekarscy zawiadomili prezydyum miasta, że zaniechali zamiaru zniesienia bułek 2-groszowych i niedostarczania świeżego pieczywa w niedzielę rano; zatem pozostaje bez zmiany stan dotychczasowy.

Kraków. Prezydent miasta Krakowa wysłał następującą depeszę do Pragi: Imieniem Rady miasta Krakowa przesyłam V Zjazdowi Sokołów w Pradze życzenia pomyślnego przebiegu Zlotu, oraz życzenia jak najświetniejszego rozwoju Sokolstwa czeskiego.

Kraków. Przybyła tu wycieczka, złożona z około 120 uczenic szkół ludowych i wydziałowych im. Mickiewicza, Konarskiego, Elżbiety i św. Antoniego ze Lwowa, wraz z gronem nauczycielek. Uczestniczki wycieczki udały się z dworca przed pomnik Mickiewicza, gdzie złożyły wieńce i odśpiewały pieśni narodowe.

Warszawa. Ogłoszenie dyrekcyi teatrów w sprawie dzierżawy teatru wielkiego pozostało bez skutku, gdyż nie wpłynęła ani jedna oferta.

Zytomierz. Na zjeździe gubernialnego komitetu wyborczego stwierdzono, że skutkiem pozbawienia prawa wyborczego przez nową ustawę dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich, szanse przeprowadzenia Polaków z kuryi ziemiańskiej w wielu powiatach gub. wołyńskiej zmalało przeszło o połowę.

Petersburg. Senat odmówił zatwierdzenia stowarzyszenia syonistów, motywując to tem, że dąży ono do narodowego wyodrębnienia żydów, co zaostrzy ich stosunek do ludności rosyjskiej.

Paryż. Do *Matin'a* donoszą z Lizbony: Położenie jeszcze ciągle bardzo poważne. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem jednego zasuspendowano. Na ostatniej radzie ministeryalnej prezydent ministrów i minister wojny obrzucili się wzajemnie obelgami. Mówią o prawdopodobieństwie utworzenia gabinetu wojskowego.

Paryż. Clemenceau oświadczył, że położenie na południu Francyi polepszyło się. Spodziewa on się, że będzie można wkrótce wycofać wojska.

Rada państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 m. 15. Wniesiono między innymi 4 wnioski nagłe w sprawie klęsk elementarnych. Między innymi wnioskami znajdują się: wniosek p. Breitera w sprawie zniesienia istniejącej dotąd należytości za denaturowanie spirytusu i w sprawie możliwego poparcia przemysłu spirytusowego; wniosek dra Kindermana, dra Golda i dra Dietziusa w sprawie wydania ustawy w formie ordynacyi lekarskiej, któraby uregulowała stosunki lekarskie na podstawie projektu uchwalonego na 8 zjeździe lekarskim w Lincu w r. 1904.

Po oddaniu przez posłów kartek głosowania do poszczególnych komisyj, Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem nagłym dra Gessmanna w sprawie sanacyi finansów krajowych.

P. Abrahamowicz zauważył, że pragnie omówić sprawę w mowie będącą ze stanowiska rzeczowego, dalej ze stanowiska formalnego traktowania dodatkowego wniosku p. Rennera, wreszcie ze względu na zasadnicze stanowisko, jakie stronnictwo mówcy zajmie względem tego wniosku.

Co się tyczy rzeczy samej, to właściwie żadne stronnictwo nie oponowało przeciw wnioskowi, dlatego mówca nie chce dalej się tym tematem zajmować, gdyż nie jest jego zwyczajem przemawiać za wnioskami, których nikt nie zwalcza.

Wnioskowi dodatkowemu dra Rennera zawdzięcza Izba mowę o stosunkach finansowych w Morawii; w tej mowie wyrażono również interesujące zapatrywanie na konieczność reformy administracyi. Bezpośrednio po tej mowie wygłoszono drugą, która co do poziomu zapatrywań, a zwłaszcza co do parlamentarnej przyzwoitości nie może iść w porównanie z pierwszą; ale przecież miała tę dobrą stronę, że przypomniała dokonane niedawno wybory, a szczególnie mowy, wygłaszane w czasie wyborów. Wniosek p. Rennera nie jest wcale wnioskiem dodatkowym, lecz bezwarunkowo jest samodzielnym.

Jeżeli Izba stworzy precedens, że przy podobnym przedmiocie obrad najdonioślejsze kwestye będą wydobywane i będą mogły być uchwalone, to grozi jej niebezpieczeństwo, że np. przy traktowaniu jakiegoś wniosku nagłego w sprawie zapomóg postawione będą dodatkowe wnioski w sprawie zawarcia traktatów handlowych, zniesienia ceł itp.

P. Ellenbogen: To się już stało, ale nie po naszej stronie.

P. Abrahamowicz oświadcza, że musi oddać pełne uznanie dr. Rennerowi za zręczność, z jaką postawił swój wniosek. Wniosek tak ważny i tak głęboko sięgający postawiono pod osłoną wniosku nagłego, bez względu na fakt, że tego rodzaju wnioski muszą być traktowane jako samodzielne i dopiero wówczas stanąć mogą na porządku dziennym, gdy Izba przedtem miała możność zajęcia stanowiska względem tej kwestyi i przygotowania się do obrad nad tak doniosłym przedmiotem.

Dlatego w razie, jeżeli prezydent Izby we własnym zakresie działania nie uzna za właściwe, by wniosek Rennera uważać za samodzielny i w myśl regulaminu go traktować, to mówca stawia wniosek formalny, aby prezydent zapytał Izbę, czy jest gotowa uważać wniosek ten za dodatkowy, a nie samodzielny.

Wnioskodawca — ciągnął dalej p. Abrahamowicz — podkreślił, że jest autonomistą. Niech wybaczy mi, ale ja za takiego autonomistę, który prawa sejmów stawia pod dyktatem Rady państwa, muszę pięknie podziękować. (Potakiwania na ławach polskich). My stoimy na stanowisku, że sejmy mają zupełną samodzielność; że wobec Rady państwa zajmują kompletnie równe stanowisko prawodawcze. (Potakiwania wśród Polaków — przerywania ze strony socyalnych demokratów).

Dr. Elenbogen: Ale pieniędzy od państwa to chcecie!

P. Abrahamowicz. Dlatego jeżeli przyjdzie do głosowania nad wnioskiem p. Rennera, to z zasadniczego stanowiska, nie wchodząc w meritum sprawy, głosować będziemy przeciw wnioskowi dodatkowemu. (Żywe oklaski na ławach polskich).

P. Diamand zaznacza, że odporne stanowisko, jakie gabinet zajął względem wniosku p. Rennera nie byłoby dziwnem, gdyby na parę minut przedtem prezydent ministrów nie był wygłosił mowy, która jest wprost w przeciwieństwie do wywodów całego gabinetu. (Bardzo słusznie! — na ławach socyalistów).

Posiedzenie trwa dalej.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 28 czerwca. M. br. Błażowscy z Nowosiółki. F. hr. Resseguier z Niska. Dr. Orlander z Czerniowiec. P. Schätzlowa z Brzeżan. B. Zatorski z Niwistki. J. Plesnar z Krakowa. N. P. Cziszar z Czerniowiec. F. Panuszkiewicz z Komarna. P. Barańska z Łukawicy

HOTEL FRANCUSKI.
Lwów — Plac Maryacki.
Restauracya. Pokój do śniadań. Wszelkie wina i delikatesy.

Przyjechali dnia 27 czerwca. G. Kaszlakiewicz z Tehlowa. K. Geringer z Molowic. J. Postępski z Borszczowa. J. Sporek ze Stanisławowa. T. Gorgon z Głęboki. A. Nebodi z Linzu. P. Treter z Niwki. G. Schipper Consul z Barcelony. W. Słonecki z Zielonej. Dr. A. Eccher z Insbruka. W. Gołkowski z Sanoka. M. Miśniakiewicz z Winiatyniec. Kpt. C. Kozamelj ze Stanisławowa. Obl. F. Agler z Czerniowiec. N. Pelikan z Krosna.

NADESŁANE.
Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności

Szarde i sp.
Sero glicerynowe mydło czyni skórę białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

Dr. Ignacy Schönbach
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Kopernika 20. Telefon nr. 1007.

Dr. KOŁĄCZKOWSKI — Szczawnica
ordynuje od 27 lat i prowadzi **Pensyonat hydropatyczny.** Oddzielny park dla Pensyonarzy. — **Kuchnia wykwintna — ceny przystępne.**

Dr. Michał Śliwiński
ordynuje jak lat poprzednich
w Karlsbadzie
Muhlbrunnstrasse „König v. Preussen“.

Dr. Wilhelm Zathey
po kilkuletnich studyach w szpitalach i klinikach **w Krakowie, Berlinie i Paryżu**
ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych **w Krynicy** — willa Ułana.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG & SYN
Lwów, ul Karola Ludwika 1
Wobec zniżki kursów na całej linii poleca jak najrychlejsze zakupno wszelkiego gatunku lokacyjnych papierów wartościowych oraz do losowania
1 lipca b. r.
Losy m. Wiednia i Losy kredytowe z r. 1858-go.
PROMESY
na powyższe losy sprzedajemy po K. 15.50 i K. 18.— wraz ze stemplem.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Budapeszt 26 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 50 kilogramów). Pszenica na październik 10·14—10·15; żyto na październik 8·26—8·27; owies na październik 7·46—7·47; kukurudza na lipiec 5·76—5·77, na maj 1908 5·90—5·91. Rzepak na sierpień 17·05—17·10. — Oferty: mierne. — Chęć kupna: słaba. — Usposobienie: słabe. — Pogoda: piękna.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30)
Wiedeń 28. czerwca.

Marki 117.85, renta majowa 97·75, węgierska renta koronowa 93·40, akcye: austr. zakł. kredyt. 650·00, węg. zakł. kred. 751·00, anglobanku 302·00, unionbanku 534·50, bankvereinu 534·50, landerbanku 437.00, kolei państw. 665·00, lombardy 136.50, akcye kolei Elbethal 000.00, fabryki broni 000.00, tytoniowe 000·00, alpiny 577·25, Rima Muranyi 541·00. prag. T. żel. 2575·00, losy tureckie 183·50, ruble 252.25. Usposobienie: spokojne.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1907 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 5.50*, 7.25, **8.55**, 9.45, 5.25, 9.50*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, **2.16**, 5.40, 10.30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: 7.01, 11.40, **2.00**, 5.15, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20***, 8.05, **2.25**, 3.55, 9.00*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10, 12.40.
Z Jaworowa: 8.22, 5.00.
Z Sambora: 8·30, 10.30, 1.55, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełza: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, 3.45*, **8.25**, 8.40, **2.45**, 6.15*, **7.05**, 7.20, 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.45, **2.17**, 7.00*, 11.15*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: 6.35, 11.08, **2.32**, 7.24*, 11.35*.
Do Czerniowiec: **2.51**, 6.10, 9.20, **1.55**, 10.40*
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 6.13, 7.10*.
Do Jaworowa: 6.58, 6.30*.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2.25.
Do Przemyśla, Chyrowa: 4.05.
Do Ławocznego: 7.30, 2.36, 6.25*.
Do Bełza: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna: 5.50.

Pociągi lokalne:

Do Lwowa:

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 8·25, 5·30 popołud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. kat. święta) 1·46 popołudnie; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie 1·15 popołudniu i 9·25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Ze Lwowa:

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł) 2·28, 3·45, 5·45 popołudniu; (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 12·41 popołudniu; i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·01 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przedpołud. i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 1·35 popołud.

Do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 popoł. (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Przygoda cyklisty.

— Masz słuszność — rzekł Karol — wynalezienie bicyklu znaczy więcej, niżeli niejedna reforma społeczna, jest jednym z największych czynów ducha ludzkiego. Ze stworzenia powolnego stał się człowiek stworzeniem szybkiem przez bicykl. Minęło właśnie 18 miesięcy od chwili, gdy przekonania o wielkiej zmianie organicznej u człowieka, dokonanej przez bicykl, nabrałem skutkiem wypadku, który był zbyt strasznym i wyjątkowym, ażebym mógł o nim zapomnieć.

Wiesz, że wtedy z pewnym geografem i geologiem podróżowałem po wyspach malajskich Jawie i Sumatrze. Jechaliśmy w dół rzeki Banyon-Assim, która sobie toruje drogę przez nieskończone lasy dziewicze, napełniające duszę przerażeniem. Na ławicach śpią olbrzymie krokodyle, widać potworny profil hipopotama, a pod ruchomym dachem z liści, małpy uganiają za sobą pośród przeraźliwego pisku. A wszędzie zjawia się tragiczny król Dżungli, tygrys, pogromca żółtych Malajczyków i słabych Hindusów.

Pewnego wieczora wylądowaliśmy na polanie, mającej nazwę Nieuwenhuys. Kilkunastu holenderskich kolonistów gospodarowało tutaj pośród tłumu Malajczyków i Chińczyków. Obszerne plantacye, obejmujące dwie mile kwadratowe, tworzyły wielkie wolne miejsce pośród dziewiczego boru. Właściwa wieś otoczona jest palisadą dla obrony przed tygrysami, które dwa razy, w latach 1811 i 1853, malajskich naówczas mieszkańców jej doszczętnie wydusiły.

Przyjął nas w gościnę kolonista Mynheer van den Ouvelandt. Na werandzie jego domu drewnianego upajaliśmy się czarem wieczorów podzwrotnikowych. W przesyconem wonią powietrzu świeciły robaczki świętojańskie, a gwiazdy jak krople ognia wyglądały na błękicie. Od czasu do czasu spądały meteory, jak gdyby niewidzialne okręty na oceanie eteru podawały sobie sygnały, a z sąsiedniego boru dolatywał straszny ryk dzikich zwierząt, ogłaszający zwycięstwo lub wściekłość, i dolatywały trwożne krzyki roślinożerców.

— Czy napadają tygrysy często na ludzi?— zapytałem pewnego wieczoru gospodarza.

— Nie — odparł gospodarz. — Na dziesięć lat ginie w ich kłach dwóch lub trzech ludzi.

— Sądziłem, że tygrysy bardzo są tutaj liczne.

— Las roi się od nich. Nawet w biały dzień jest niebezpiecznie zbliżać się do lasu.

Kiedy nazajutrz wstałem, gospodarz był już w polu. Wypiłem herbatę i zacząłem bez celu chodzić koło domu. Nie wiedziałem, czy mam udać się na wycieczkę, czy porządkować notatki, gdy spostrzegłem bicykl, wiszący pod dachem niskiej szopy. Bicykl pochodził ze znanej fabryki amerykańskiej. Od czasu, gdy moja maszyna połamała się na wycieczce koło Malakki, nie siedziałem na bicyklu chociaż jestem namiętnym cyklistą. Na widok wspaniałej maszyny nie mogłem się oprzeć pokusie. Po kilku minutach wahania się siedziałem na kole, jadąc do lasu wyborną drogą. Przebyłem szybko pięć do sześciu kilometrów, dzielących mnie od boru.

Lekki wiatr poruszał morzem liści. Przypomniała mi się przestroga wczorajsza gospodarza, ale upojony pięknością dnia, wnet o niej przestałem myśleć. Usiadłem na wielkim bloku granitowym i zapadłem w rodzaj snu panteistycznego, w którym zapominamy chętnie, że jesteśmy osobowościami w ogromnym wszechświecie.

Kiedy tak śniłem, zatrzeszczały gałązki krzaków i na skraju lasu ujrzałem tygrysa. Zdrętwiałem z przerażenia. Byłem zupełnie bezbronny, nie miałem bowiem przy sobie nawet rewolweru, a do bicykla, stojącego o kilkanaście kroków, nie mogłem się dostać bez zwrócenia na siebie uwagi tygrysa. W trwodze minuty wydawały mi się wiecznością. Spoglądałem na tygrysa, jak zahipnotyzowany. Nagle zerwałem się i w mgnieniu oka dopadłem do koła.

W chwili, gdy skakałem na siodło, spostrzegłem, jak tygrys przyczaił się do ziemi, a gdy podały puściłem w ruch, usłyszałem jego skok. Mimo strasznego wzruszenia robiłem pedałami pewnie i lekko. Dwoma silnemi pchnięciami uzyskałem już największą szybkość, a czas pomiędzy pierwszym a drugim skokiem tygrysa miał wystarczyć na przygotowanie się do walki. Chodziło o to, ażeby bardzo mały dystans, dzielący nas od siebie, utrzymać jeszcze przez jakie 50 metrów. Sądziłem, że po przebyciu tej przestrzeni szybkość biegu tygrysa zmniejszać się zacznie. Ale chociaż robiłem pedałami z szaloną zapalczywością, po czwartym skoku zwierza dystans pomiędzy nami zmalał do kilku zaledwie kroków, a po siódmym pazury tygrysa dotykały prawie pneumatyku.

Myślałem, że jestem zgubiony. Nagle spostrzegłem, że muszę wyminąć potężne drzewo na skraju drogi, co musiało opóźnić mój bieg. Ale i tygrysa owe drzewo powstrzymało na chwilę. Osiągnąłem już największą możliwą szybkość i zacząłem tracić wszelką nadzieję. W ponownym skoku tygrys o mało mnie nie pochwycił, ale znowu zdołałem się jeszcze wymknąć. Wtem ujrzałem przed sobą rów, napełniony wodą, przez który wiodła wąska bardzo kładka. Widok ten powrócił mi nadzieję ocalenia, wiedziałem bowiem, że tygrys przy kładce straci kilkanaście sekund, a ja uzyskam kilkanaście metrów dystansu. Rzeczywiście tak się stało. Gdy po drugiej stronie rowu obejrzałem się, spostrzegłem, że wyprzedziłem pogoń o 10 kroków co najmniej. Uciekałem ze zdwojoną energią.

Ale w następnych sekundach tygrys coraz bardziej zbliżał się do mnie, mimo to jednakże po pewnym czasie spostrzegłem, że dystans pomiędzy nami przestał się zmniejszać i utrzymywał w jednej mierze. I znowu nadzieja wstąpiła w serce moje. Przejechawszy kilkaset metrów, stwierdziłem z wielką radością, że przestrzeń, dzieląca nas, powiększyła się nawet nieco. Zacząłem przyśpieszać biegu, jeżeli to wogóle było możliwem.

Ale oto stanęła na drodze mojej nowa przeszkoda pod postacią grubej gałęzi, porzuconej zapewne przez jakiegoś robotnika. O wyminięciu jej mowy nie było. Jak błyskawica przemknęła mi przez głowę myśl, że jestem zgubiony. Nie było rady: z rozpaczliwym rozmachem jak strzała puściłem się naprzód i przejechałem przez gałąź, ale bicykl zaczął się tak chwiać, że o mało nie runąłem. Tygrys, jak gdyby zrozumiał moje położenie, uczynił ostatni wysiłek i skoczył na mnie. Czułem prawie gorący oddech z jego paszczy, ale pazury zwierza nie zdołały mnie i tym razem dosięgnąć. Dobyłem ostatnich sił, pracując prawie omdlały nad obracaniem pedałów, a tygrys pędził z szybkością dobrego konia myśliwskiego. Wreszcie zwyciężył bicykl. Zwierz przestał mnie ścigać może zniechęcony, może przestraszony widokiem wsi.

Dopiero w pobliżu domu zmniejszyłem szybkość biegu. W sercu mojem walczyła z niedawnem przerażeniem świeża duma, że bicykl odniósł zwycięstwo nad zwierzęciem, należącem do najszybszych i najniebezpieczniejszych. W owym dniu pojąłem, że bicykl, ów przyrząd pełen życia, otwiera przed człowiekiem nową erę.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS,

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII., Siebensterngassa 7,

(naprzeciw c. k. urzędu patentowego.)

Prawnie chroniony



Każde naśladownictwo będzie karnie ścigane.

Jedynie prawdziwym jest **tylko**

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, albo specyalna wielka flaszka z patent. zamknięciem K. 5.—

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom etc. 2 słoiki K. 3.60 Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Te dwa środki domowe są znane ogó nie jako najlepsze i niezrównane.

Zamówienia adresować

Aptekarz **A. THIERRY** Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn

Apt. **Dra Jana Piepes Poratyńskiego,** apt. **Szym. Haya** i apt. **Z. Rucker** we Lwowie.

Składy we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franko.

LOTERYA KARLSBADZKA

2 ciągnienia, 6164 wygranych

Główna wygrana

100.000

Koron w gotówce

Pierwsze ciągnienie już 6. sierpnia 1907 r.

Cena losu 1 Korona

6 losów tylko 5 Koron 50 hal., 11 losów tylko 10 Koron polecają kantory wym., trafiki itd.

Zlecenie pocztowe: Kantor wym. Braci Eibeoschütz w Krakowie.

Nowe światło gazowe

każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye może sobie tanim kosztem urządzić własne światło, wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje ³/₄ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu. — Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka.

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

W PUBLICZNEJ HALI AUKCYJNEJ

w Pasażu Mikolascha, gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna **we Lwowie.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak polecono przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wowiórskiego, Halicka 5.

Kąpiele zawierające kwas węglowy, wzmacniające kąpiele szlamowe, skuteczne kuracye wodą zimną jak i kuracye mleczne.

DORNA **w bukowińskich Karpatach stacya kolejowa.** Przy zlewie rzek Dorny i Złotej Bystrzycy.

14. godzin jazdy od Bukaresztu a 11 od Lwowa

Monumentalne budynki kąpielowe, wodociągi z górskich źródeł, kanalizacye, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabaw, tor do jazdy na kole, dwa razy dziennie koncert muzyki bystrzyckiego pułku, wycieczki w rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie okolice na wozach, koniach i tratwach. Nadzwyczajne skutki tych kąpieli przy nerwowych, kobiecych i sercowych słabościach, niedokrwności, chorobach naczyń krwionośnych i exsudatach. — Prospekty gratis. · Lekarskich objaśnień udziela radca cesarski lekarz c. k. kąpiel i źródeł

Dr. ARTUR LOEBEL.

Kto z P. T. Publiczności chce uniknąć różnych chorób, powstających ze spożycia potraw, rozmaitymi tłuszczami przyprawianych, niech je zdrowy, smaczny, na świeżem maśle sporządzany wikt w jadalni pl. Smolki 3.

Jan Wojtych

złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów. Akademicka 8.

Kapitaliści

i posiadacze losów, zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej". Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 korony.

Słynne Christofla srebro stołowe poleca **Jan Wojtych złotnik** zaprzysiężony znawca sądowy Lwów, Akademicka 8.

Osoba starsza inteligentna, łagodnego usposobienia wdowa, poszukuje miejsca do towarzystwa osoby starszej lub chorej, zaopiekuje się także dorastającemi panienkami na wyjazd lub stale. Zgłoszenia: Rajtarowice koło Sambora poste restante **Z. L. B.**

Froeblanki ukwalifikowanej poszukuję do samoistnego prowadzenia szkółki na prowincyi. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod „Froeblanka" poste-restante, Lwów — główna poczta.

Osoba starsza inteligentna szuka posady do opieki starszej słabowitej pani i zajęcia się gospodarstwem domowem lub panny służący z doskonałą krawieczyzną. Tychanowicz. Lewandówka Nr. 57. dla Maryi Lwów.

Gorzelnik doświadczony 16 letnią praktyką poszukuje posady. „Dublańczyk" poste-restante Lwów.

Jaremcze. Pokoje z wygodnemi łóżkami pościelą, całodziennem utrzymaniem wyborną kuchnią, zastosowaną do wskazań lekarza, ogród, kąpiele w Prucie poleca Pensyonat Tabińskiej, w Jaremczu.

Pensyonat

„Dom Polski" w Wiedniu I. Operngasse 4. Pokoje eleganckie, zdrowa kuchnia. Ceny umiarkowane.

W TRUSKAWCU

na sezon kąpielowy

Pomieszkania

dla gości zdrojowych u właściciela Teofila Łastowieckiego wraz z drzewem i kuchniami dla 4 partyj po 2 pokoje osobno, na wzgórku i świeżem powietrzu do wynajęcia, zgłoszenia listownie bez wskazówek i informacyj furmanów odwożących gości do Truskawca.

Kosiarzy z odbieraczami lub bez tychże dostarcza **Okręgowy Urząd pośred. pracy** w Krakowie ul. Jabłonowskich 19. za opłatą biurową po 4 koron od osoby dla gospodarzy krajowych.

Poszukuję zaraz willi murowanej z ogrodem kilku morgowym, ze stajnią i wozownią do wynajęcia blizko Lwowa. Wiadomość **J. C.** Pańska 3.

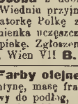
Willę 5. pokoi, etc. ogród na Kastelówce sprzedam. Gotówka potrzebna ewentualnie tylko 12.000 koron „Willa" restante Lwów.

Włoska koncesyonowana szkoła śpiewu solowego i choralnego Pelagii hr. Skarbek zostanie otwarta we Lwowie z dniem 1 września b. r. Wpisy odbywać się będą od 1. lipca w poniedziałki czwartki i soboty w godzinach od 11—12½, ul. Z. Chrzanowskiej l. 6. willa hr. Skarbek.

Osoba z dobrej rodziny mieszkająca w Wiedniu przyjmie od 1-szego Września lokatorkę Polkę z utrzymaniem lub bez. Panienka uczęszczająca na studya znajdzie i opiekę. Zgłoszenia do 1-szego lipca **R. W.** Wien VII **B.** Lindengasse post. rest.

Farby olejne, lakiery, pokosty, terpentynę, masę francuską i lakier bursztynowy do podłóg, wosk, szczotki, pendzle, brunolinę, klej, olej do podłóg, oliwy maszynowe, smary, wazelinę i t. p. polecają po najniższych cenach **Sudhoff i Grabowski** Lwów, Akademicka l. 8. W niedziele sklep zamknięty.

Wózki dla dzieci



Kosze do podróży patent. Leżaki składane Meble ogrodowe z powodu wielkich zapasów tanio wyprzedaje

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12.

Illustrowane Cenniki franco.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 5 metr.

Gwarancya za całość.

13 własnych wozów meblowych patentow.

Caro i Jelinek

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 84.

Składy do przechowania mebli.

Lwów, Kościuszki 18.

Telefon 408.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Starsza inteligentna Panna obeznana z ekspedycyą pism na prowincyę, pisząca szybko i wprawnie poszukuje posady. Wyjedzie także do towarzystwa osoby starszej lub dzieci. „Inteligentna" Biuro dzienników Sokołowskiego pasaż Hausmana.

Willa 5 pokoi ul. Issakowicza do najęcia. Bliższe u portyera Banku krajowego.

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów dom.

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach meblach. Flakon k. 1.20.

Złotka antymolowe [illegible]

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. Flakon 60 hl.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów, paczka 10 i 20 hal. Flakon 40 i 60 h.

Alichenia niezawodny środek do wytępienia **grzyba domowego** Kg. 80 h.

We Lwowie: sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej l. 25 Ul. Hetmańska l. 6. (stacya tramwaju elektrycznego).

W Krakowie: Sukiennice l. 20.

W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. 11.

W Stanisławowie: ul. Sapieżyńska 10.

Cukry deserowe

najwyborniejsze mięszane w kilkudziesięciu gatunkach po Zlr. 1.20 za funt

Czekoladę w paczkach

funt po 70 cnt., 80 cet i 1 Zlr.

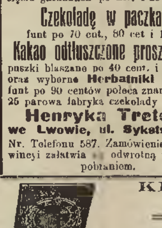
Kakao odtłuszczone proszkowane

puszki blaszane po 40 cent. i 75 cent., oraz wyborne **Herbatniki** mięszane funt po 90 centów poleca znana od lat 25 parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ul. Sykstuska 1.

Nr. Telefonu 587. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem.



PUDER LOTOS

Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki!

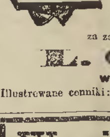
Konserwuje płeć i nadaje karnacyę naturalną i świeżą.

Przylega znakomicie i jest pod gwarancyą nieszkodliwy.

Główny skład:

Laborator. kosmet. Reforma

we Lwowie 3-go Maja.



KLOZET Z muszlą kulistą

„Japonia"

Najlepszy klozet bezwodny

(Prawnie chroniony).

Bez spługiwania wodą największa czystość! Daje się do każdego innego klozetu łatwo dostosować, chroni przed wszelkim odorem; przeciąg i zamarzanie niemożliwione. Z twardego, politurowanego drzewa, **z niezniszczalną** emaliowaną muszlą, wykończony nader elegancko. Cena k. 45, wraz z opakowaniem i dostawą do każdej stacyi. — Wysyłka za zaliczką. — Szczegółowych prospektów udziela:

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 8.

Illustrowane cenniki: patentowanych klozetów pokojowych, bidetów, hygienicznych spluwaczek itd., bezpłatnie.

Wapiennik Niżniowski

MEISSNER i GOTTFRIED

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu, przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych.

Wydaje z wagona po zgaszeniu 27 m³ **tłustego stężonego wapna.**

Wysyłka rozpoczęta!

Zamówienia przyjmują:

Wapiennik w Niżniowie, oraz Karol Meissner, budowniczy

Lwów, Nabielaka 26. Tel. 944.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA.

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN

i odlewarnia żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

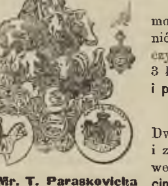
W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.



u Mr. T. Paraskovicha apteka nadw. i fabryka Gutenstein.

Świnie

można tylko wtedy od chorób ochronić **i w połowę krótszym czasie** utuczyć jeżeli się co dzień do karmy 3 łyżki **SUILINU** dodaje. Gwarantuję **i płacę** w przeciwnym razie odszkodowanie.

Dwa razy tyle **MLEKA** dają krowy i zawsze jest ono żółte i tłuste i zdrowe jeżeli się do strawy dodaje **Vaccin.** Wzmacnia on krowy po ocieleniu i utrzymuje zdrowe latami.

Puszki próbne á 60 h. — 5 klgr. 6 koron.

Składy: Biała Thomke, Biecz Górny apt., Gródek Hescheles apt., Kołomyja Turzański drog., Lubaczów Kozłowski apt., Niżniów Błocki apt. Nowy Sącz Nowakowski, Przemyśl Schwarz apt., Winniki Krasuski apt., Bełz Gross apt., Jagielnica Preiss apt., Żurawno Kurzrocki apt. Tłumacz Szankowski apt., Stanisławów Dąbrowski, Stanisławów Falk drog., Uhnów Kałużniacki apt., Wiśniowczyk Falber apt., Żywiec Kornicki drog., Lwów, Mikolasch & Sp., Janów Baar apt., Nowy Targ Ossowski drog.

Kawiarnia Amerykańska

Codziennie koncert muzyki wojskowej.

Początek o 9. godzinie wieczorem.

Biuro dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. sprzedaje najtaniej rozkłady jazdy na Galicyę, Austryę, Niemcy, Królestwo Polskie, Rosyę, Szwajcaryę, i inne kraje.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza